



DEKLARACJA IDEOWA WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

- I. Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej — stawiając sobie za cel wyzwalenie twórczych sił wsi — rozumie, że tą drogą zmierza najskuteczniej do takiej przebudowy życia społecznego, która uczyni życie wsi w zespoleniu z życiem całego Państwa lepszym, piękniejszym i głębszym.
- II. W głębokim przekonaniu, że przebudowa życia wsi zależna jest od tego, co sami w to życie własnym wysiłkiem wnieść potrafimy, jako główny cel stawiamy: odnaleźć i uznać człowieka, który w dzisiejszych czasach został zagubiony w powodzi hasel i doktryn, głoszonych przeciw z myślą o człowieku.
- III. My młodzi mamy świadomość, że odnaleźć człowieka możemy w jego codziennej pracy, w jego codziennym życiu — a o wartości jego postępowania i działania, z którego zrzadzać się ma wielkość i głębia naszego życia zbiorowego — sędzić będziemy, o ile jest użytecznym społecznie.
- IV. Wychodząc z tych założeń, pracę nad sobą w kierunku oświatowym i gospodarczym traktujemy nie jako cel, ale jako środki, niezbędne warunki, które mają nam posłużyć do rozumnej realizacji najistotniejszych naszych pragnień; — mocne treści życia społecznego taką będą miały formę, jaką im sami nadać potrafimy. I będzie ona trwała, bo z mocy naszej, z dusz naszych wyrosła, a nie z zewnątrz narzucona.
- V. Tak więc naszą szkołą będzie codzienne życie i praca; w każdym drobnym jej przejawie szukać będziemy naszych własnych sił w usamodzielnieniu przez samokształcenie i samowychowanie we wszystkich formach pracy stosowanych w W. Z. M. W., nadto uzupełnień szukać będziemy w szkołach zawodowych, ogólnokształcących i w najistotniejszych naszych uczelniach — w wiejskich uniwersytetach ludowych, do powstawania których przykładać będziemy największą naszą dobrą wolę i najlepsze nasze wysiłki.
- VI. Nasze codzienne prace, podejmowane świadomie w życiu osobistym, rodzinnym i organizacyjnym, w zespoleniu z takimiż wysiłkami naszych ojców i matek, traktować będziemy jako ruch ludowy chłopski, na którym w sposób odpowiedzialny i świadomy oprze się budowa przyszłej Polski Ludowej.
- VII. W treści przyszłej Polski Ludowej znaleźć się muszą wielkie i szczytne idee Rzeczypospolitej.
My, młodzież — przyszła wieś wołyńska — wierni będziemy wskazaniom wskrzesiciela Polski i wodza narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego. We wzajemnym poszanowaniu i braterskim spółdziałaniu społeczeństwa polskiego i ukraińskiego widzimy urzeczywistnienie Jego testamentu i najszczytniejszych tradycji Rzeczypospolitej.
- VIII. Siła i moc nasza ma się stawać coraz większa, a tym samym ma objąć wszystkie wsie Wołynia.
- IX. Głęboko przeświadczeni o słuszności obranej drogi, wierzymy, że tak pojęty ruch młodzieży wiejskiej, w zasięgu wielkiego, pozytywnego ruchu ludowego — znajdzie pełne zrozumienie w całej Polsce, zwłaszcza wśród wszystkiej młodzieży chłopskiej.

Przemówienie p. Ministra Poniatowskiego na Walnym Zjeździe W.Z.M.W. w dn. 26.IX 1937 r.

Zwracam się do Was, młodzieży, nie tylko jako minister, ale również jako honorowy prezes Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, którą to godność przyjąłem z radością, kiedy mi ją przed parą laty otworowaliście — i cenię ją.

Mówicie dziś o deklaracji ideowej, która ma stanowić wytyczną w Waszej pracy na długi okres czasu, — przywiązuję do niej dużą wartość. Sądzę, że słasnym i pięknym punktem wyjścia przy omawianiu tej deklaracji było to, co powiedział Wasz prezes, że w swojej pracę wnosicie radość. Płynię to nie tylko stąd, że jesteście młodzi, ale też stąd, że jesteście pokoleniem szczęśliwym. To nic, że musicie ciężko pracować i macie trudne warunki, ale stoją przed Wami otwarte możliwości do wysiłku i twórczej pracy — możliwości, jakie nie istniały dla Waszych ojców.

Pokolenia poprzednie podejmowały walkę o samą możliwość istnienia, o wolność życia; w tych walkach krwawiły i traciły najlepszych. Wy macie w ramach Państwa podstawowe warunki rozwoju zapewnione. Go więcej — jesteście przez to państwo ogarnięci wielką falą oświatowej pracy szkolnej i organizacyjnej, która to praca możliwości Waszego czynnego udziału w życiu tak znacznie pomnaża.

Jesteście w Polsce pierwszym po-

koleniem młodzieży wiejskiej, które może pracować w całej swej zbiorowości nad zmianą życia na lepsze i zdążyć do rozwoju własnego. Poprzednie pokolenia musiały walczyć, chcąc „zwytyczyć i zachować życie”. Waszym zaś celem jest to zachowane, utrwalone życie — polepszyć, a w tej pracy osiągnąć i możliwą pełnię rozwoju osobistego.

Wpływ Waszego pokolenia na ukształtowanie życia w Polsce może być przede wszystkim wielki. Zapewne nie prędko przyjdzie pokolenie, które miałoby wykonać rzeczy równie ważne dla rozwoju naszej przyszłości. I jeśli to zważyć, to trudności, jakie Wam życie wysuwa, można pokonać. I dlatego powiedziałem, że jesteście szczęśliwym pokoleniem.

Będąc młodzieżą ludu wiejskiego, musicie mieć poczucie pewności w działaniu, które ze związania z ziemią płynie.

Mimo starań, by część ludności ze wsi do miasta odeszła, jeszcze długo tak będzie, że większość zostanie na roli.

Z tego wypływa potrzeba szybkiego postępu w rozwoju rolnictwa — potrzeba wyrównania dawnych zaniedbań, aby dogonić inne społeczeństwa, aby umożliwić przeżycie jeszcze liczniejszej ludności rolniczej. I dlatego też w rozwoju pracy oświatowej cenić musimy



Minister Juliusz Poniatowski

nie tylko to wszystko, co człowieka umysłowo rozwija, czyni go duchowo bogatszym, co mu radość przynosi, ale bardzo mocno cenić musimy to, co czyni go lepszym pracownikiem — lepszym producentem, czyli te wszystkie umiejętności, które go lepiej uzbrajają do walki o życie. Kierownictwo organizacji Waszej, pamiętając, że jesteście rolnikami, ułatwić Wam pragnie przygotowanie do pracy zawodowej i obywatelskiej, a ponieważ praca rolnika nie polega tylko na technice produkowania, ale obejmuje również konieczność całkowitego i pełnego kierowania swoim warształem, zmusza rolnika, aby był dla siebie i kupcem i budowniczym i weterynarzem, przeło nie można oddzielić kształcenia zawodowego od kształcenia ogólnego i zrozumienie i znajomość różnych zjawisk rolnika otaczających jest mu niezmiernie użyteczna.

Ale poza samokształceniem w programie Waszej pracy znajdzie się miejsce na praktyczną codzienność życia. Wasz Związek nie tylko bowiem codzienności nie lekceważy, ale stara się ją promieniem piękna ozdobić.

Główną Waszej organizacji nie uprzykasz się swemu otoczeniu tym,

że tylko się wciąż sposobi do swej przyszłej pracy, ale potrafi być żywym i czynnym uczestnikiem życia domowego. Ten właściwy stosunek do rzekomo drobnej, codziennej pracy musi tkwić głęboko w zasadach Waszej pracy.

Związek ma wychowywać ludzi, którzy by nie własnego szukali szczęścia, ale którzy by umieli życiu nadać piękniejszy, głębszy ton, umieli innym służyć.

Praca codzienna nie umniejsza Wam możliwości pracy nad sobą. Samokształcenie czy w zespole czy jednostkowo, w zetknięciu się z książką i mądrym człowiekiem, nie ma końca. Człowiek rozwijający się czerpie z tego radość, że do końca życia — pracy nad sobą nie porzuci.

Są dwie zasadnicze wartości w Waszej pracy: to wielka cena przydana każdemu drobnemu wysiłkowi i to poczucie, że na drodze samokształcenia można ciągle aż do śmierci iść.

Te obie rzeczy są podstawą w pracach Wołyńskiego Związku i jestem dla nich z jak największym uznaniem i szacunkiem, że będą one zachowane trwale, i że rozwój ilościowy Wołyńskiego Związku pójdzie w parze z nieobniżaniem jego lotu ideowego.

Na dalszy trud.

Drgnął chłop.

Po wszystkich wsiach, sadybach, łąkach — poleciał z poszumem wichru potężny zew: — dość mitrężenia czasu!

Niechaj się w duszach rozpali płomienna moc, niech się zbiegną z pól mocarne gromady — dzień nadchodzi.

W dali błysnęło rozpalone do białości słońce, wyszło zza postrzępionych burych chmur i pozostało nieruchome. Wpatrzyły się w nie tłumy niby w Boże objawienie. Pod ożywczymi promieniami rozjaśniły się oblicza. I nagle — wszyscy, jak jeden, rozpierzchnęli się, jak by piorun w nich trzasnął, po chałupach; powynosili zardzewiałe lemiesz, wyprowadzili ze stajen konie.

— Trza ugór zorać, a żywo — chwile płyną szybko w przeszłość, każda wiekiem się wyda. Nie czas się oglądać poza siebie. Ono się samo nie robi, nikąd nie przyjdzie...

Odmłodniały chałupy, ludzie sił nabrali od słońca, we wsiach zawrzało kieby w ulach pracowitych. Dźwignął się człowiek, w głębi siebie wejrzał — zobaczył siłę, poczuł się włodarzem prawowiernym tej ziemi, którą od prawników zraszał obficie potem, trudu jej nigdy nie żałował, miłowania miał serce pełne. Toć on, chłop, człowiekiem jest!

Dudnią kroki. Z całego Wołynia zbiegła się gromada synów i córek chłopskich. Ich święto dzisiaj. W swojej własnej organizacji skrzętnie a wytrwale zabiegają o to, by się jak najlepiej do życia przysposobić, by godnie objąć po ojcach pauczną — przęgą mózgi, by coraz szerszy horyzont do patrzenia dać zgłodniałym oczom. Świat otwarty się coraz więcej dla nich robi.

Jedna myśl ich dziś zajmuje szczególnie: — trza wydobyć wartość ludzką, zatraconą w zgrzyocie złowieszczym maszyn, w szalonym biegu ży-



Udały mi się buraki, ale com się przy nich napracować musiała zanim takie wyrosły...

cia, co zatacza szersze i coraz dalsze kręgi, nie mogąc prostych dróg odnaleźć, trza ją wydzwignąć na najwyższy stopień. Człowieka oszołomionego diabelskim wirum na nogi postawić, przywrócić mu moc chodzenia, zwyraźnić drogi.

Wywodzili — każdy inne myśli, każdy inne drogi wskazywał, lecz cóż z tego, kiej przewodnikom sił nie stało, by chadzać wytyczonymi przez się szlakami... Myślnie zamysłili swoją, własną drogę budować, nie oglądając się na cudze, jakże często przez słabość wytyczane. Mamy na to dość mocy, choćby nawet przyszło kuć drogę w twardej skale; tym pewniejsza ona będzie, trwalsza, nogi w niej nie ugrzezną. Tylko uważać trza, by ciąg oskardem czynu ostro, a szeroko — jak okiem sięgnąć.

Droga wyżłobiona; nierówną ma nawierzchnię, ale nie staje czasu na ścinanie garbów. Trza walić nią hurmem — ku słońcu, co za wzgórzem trudu rzetelnego świta. Ugór też już zoraany,

NASZE IDEE

Skrót referatu kol. Mieczysława Zadróznego, prezesa Zarządu W. Z. M. W.

W obecnym okresie niepokoju i nerwowości chcemy stwierdzić, że stać nas na wykrzesanie z siebie radości.

Skąd płynie ta radość? Stąd, że w prze-

runią piękną się pokrył; padło na nim wielu — tych słabszych, którzy strzycić naporu pracy nie mogli.

Żniwa u nas już zakończone. Zaprawił się w nich duch; człowiek ścierpiał deszcze i przeczekał męźnie burze, ogorzał w trudzie spieszonym. Niedawno z zebranych kłosów piękne wieńce wystrojono.

Stanął brat przy bracie. Z piersi gromady wydobył się śpiew radosny, wzbił się w niebo, zadrgał w chmurach, przebił je i uleciał wysoko ku słońcu. Niech go wszyscy posłyszają, niechaj się rozlegnie po wszystkich wsiach. Ślabym sił przyda, do lotu zachęci, miejsce w ruchu właściwe wskaże. Łatwiej będzie większej gromadzie równać drogę...

Dziś jest nas na Wołyniu dziesięć tysięcy. Na pewno nie pozwolimy się zepchnąć z drogi wybudowanej własnymi dłońmi. Za lat dziesięć będzie nas tu sto tysięcy — samych młodych!

Cel nasz jest jasny, drogi ściśle określone i mocne. Idąc moc Polski Ludowej czujemy głęboko w naszych sercach, widzimy, że jesteśmy coraz bliżej niej, boć przecie ona w nas samych ma się stawać, i staje się.

Trza jeszcze trochę siły nateżyć, skrzydła szerzej do lotu rozwinąć, nabrać tchu w siebie — i iść śmiało. Ale spocząć nawet na chwilę nie wolno, ani zwaćć pola patrzenia w rzeczywistość i w przyszłość, a tym bardziej nie trza kroku zwalniać — owszem, nawet zdwoić, potroić tempo. Myśl musi każdy obłok ciemniejszy przebić, zogniskować się, zespolić. Człowiek niech się nadal człowiekowi staje bratem.

Świadomość, że właściwe są nasze drogi i odczucie głębokiej prawdy, że tylko poprzez siebie zmieniamy życie — daje nam dziś pełnię moralnego zadowolenia. Wiemy, że ciężko jeszcze nie raz będzie. Być może, że czeka nas wysiłek stokroć większy od dotychczas dawanego. Ale to nie znaczy, że wolno nam się zatrzymać i namyślać przed zaporą. Przeciwnie — walić trza w barykady przeszkód, ile sił stanie, każdy kamień przesądu i niewiary we własne siły precz odrzucać — by innym, po nas następującym, drogę ułatwić.

Stać nas dziś na wszystko. Młody chłopski Wołyni idzie radośnie w życie, a z wiarą promienną, że trud na marne się nie obraca — że zwycięstwo w naszych spoczywa rękach.

żywanym ciężkich chwilach wykonywujemy szereg prac i tymi dokonanymi pracami się cieszymy. Nie chcę przez to powiedzieć, że jeśli coś zrobiliśmy, to nie mamy jeszcze

dziesięć razy więcej do zrobienia. Jak również nie znaczy to, że trosk — związanych z prowadzeniem w codziennym życiu prac i ich rozwojem i pogłębianiem — nie mamy.

Radość płynie stąd, że — jak postanowiliśmy w Statucie — „dążymy do wyzwolenia sił twórczych wsi” — i wyzwolenie tych sił jest dla nas tworzeniem.

Dzielimy w życie nie z nastawieniem, że zaczynać mamy od naprawiania. Prace sprawdzamy przede wszystkim do przemian w nas samych i w tym właśnie sensie tworzyć chcemy — nie naprawiać.

Są mniemania, że chcąc naprawić życie wystarczy powziąć szereg uchwał, stworzyć szereg koncepcyj; i mnożą się coraz bardziej uchwały, koncepcje, teorie.

Dlaczego jednak istnieje tyle niezadowolonia i życie nie zmienia się tak, jakbyśmy chcieli — nawet wtedy — gdy według pewnych koncepcyj upragnionych jest zbudowany ten czy inny ustroj społeczny! — Nie możemy się oprzeć przekonaniu że dlatego, — że w pogoni za coraz to nowymi teoriami człowiek został zagubiony. A wszystkie ideologie i przemyslenia — mające na celu zmianę życia na lepsze, pełniejsze i głębsze — na nic się nie zdadza, gdy człowieka nie stać, by je w życie wprowadzał i treścią wypełniał.

My w Wołyńskim Związku Młodzieży Wiejskiej stawiamy na człowieka i całą pracę oparliśmy na nim; to i wiara w niego budzi w nas radość.

Zresztą wiele o tym nie trzeba mówić, bo my to czujemy i tym żyjemy.

Mamy podać deklarację ideową, która by te zagadnienie ujęła. To o czym mówiłem poprzednio dają podstawę do pierwszych dwu punktów naszej deklaracji ideowej.

I. Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej — siłwiąjąc sobie za cel wyzwolenie twórczych sił wsi — rozumie, że tą drogą zmierza najsukteczniej do takiej przebudowy życia społecznego, która uczyni życie wsi w zespoleniu z życiem całego Państwa lepszym, piękniejszym i głębszym.

II. W głębokim przekonaniu, że przebudowa życia wsi zależna jest od tego, co sami w to życie własnym wysiłkiem wnieść potrafimy, jako główny cel stawiamy: odnaleźć i uznać człowieka, który w dzisiejszych czasach został zagubiony w powodzi hasła i doktryn, głoszących przecież z myślą o człowieku.

Jeżeli chodzi o odnajdywanie człowieka, o budowanie ideologii, to dokonywać się to musi w oparciu o człowieka. Wszystko zależy od tego, co my potrafimy ze swoich wartości w życie wnieść.

III. My młodzi mamy świadomość, że odnaleźć człowieka możemy w jego codziennej

pracy, w jego codziennym życiu — a o wartości jego postępowania i działania, z którego zrodzić się ma wielkość i głębia naszego życia zbiorowego — sądzić będziemy, o ile jest użytecznym społecznie.

Z tych trzech punktów deklaracji, które są wyrazem naszego dorobku ideowego, wynika następujące.

Tak się dzieje — mówiąc obrazowo — że bardzo wiele rozumnych myśli, teoryj w życiu jest poza nami, a przecież, jeżeli pewne wartości ma się czuć, to trzeba je w sobie mieć. To, co człowiek tworzy, wtedy jest jego, gdy sam w sobie te treści przeżył. Nie znaczy to, że z dorobku ogóło ludzkiego nie mamy korzystać.

My nie negujemy rozumnego dorobku ludzkiego w procesie dziejowym człowieka. Ten dorobek będzie miał dla nas wówczas istotną wartość, gdy my potrafimy własną treść z siebie wy dobyć i do całości wnieść. W ten tylko sposób przyczynimy się do pełniejszego w treści postępu społeczeństwa.

Głębiej odpowiednią, aby mogły rozwijać się i wyzwalać nasze wartości, my sami musimy wypracować.

IV. Wychodząc z tych założeń, pracę nad sobą w kierunku oświatowym i gospodarczym traktujemy nie jako cel, ale jako środki, niezbędne warunki, które mają nam posłużyć do rozumnej realizacji najistotniejszych naszych pragnień; — mocne treści życia społecznego taką będą miały formę, jaką im sami nadać potrafimy. I będzie ona trwała, bo z mocy naszej, z dusz naszych wyrosła, a nie z zewnątrz narzucona.

Gdzie my będziemy szukali tej szkoły, w której siebie przekształcać i wzbogacać w wartości mamy? — Oczywiście nie gdzie indziej jak w życiu codziennym. Z tych drobnych rzeczy, z szarego życia, stwarza się najpiękniejsze ideały. Weźmy dla przykładu taki fakt, że w 107 miejscowościach, gdzie istnieje spółdzielnie i Koła Młodzieży Wiejskiej — jak to jest podane w obecnym sprawozdaniu — 100 Kół bierze udział w pracach spółdzielni. Wyrosły one przecież z codziennego życia i jego potrzeb, a są jednocześnie w swojej idei wyrazem możliwości całkowitych przeobrażeń społecznego życia.

Powiedzieliśmy już sobie, że wartości zdobywać i wzbogacać je będziemy w codziennym życiu. Naturalnie, że przy tym korzystać będziemy ze szkół zawodowych, ogólnokształcących i uniwersytetów ludowych — tych najistotniejszych naszych uczelni. W tej chwili istnieje ogromna potrzeba trzeciego uniwersytetu na Wołyniu; jest wielkie wśród nas parcie ku temu, czemu dawaliście tak silny wyraz.

V. Tak więc naszą szkołą będzie codzienne życie i praca; w każdym drobnym jej przejawie szukać będziemy naszych własnych sił w usamodzielnieniu przez samokształcenie i samowychowanie we wszystkich formach pracy stosowanych w W. Z. M. W., nadto uzupełnień szukać będziemy w szkołach zawodowych, ogólnokształcących i w najistotniejszych naszych uczelniach — w wiejskich uniwersytetach ludowych, do powstawania których przykładą będziemy największą naszą dobrą wolę i najlepsze nasze wysiłki.

Istnieją wysiłki, dokonywane w nas samych, w rodzinie, w gromadzie, organizacji — i to jest ważne. My chcemy pojęcie ruchu chłopskiego sprowadzić do realnego pojmowania. Podczas, gdy ciągle tylu ludzi szuka i kłóci się o idee, my właśnie cierpliwie, ale twardo, krok za krokiem postępujemy naprzód i te nasze prace świadomie podejmowane są dla nas ruchem chłopskim.

VI. Nasze codzienne prace, podejmowane świadomie w życiu osobistym, rodzinnym i organizacyjnym, w zespoleniu z takimi wysiłkami naszych ojców i matek, traktować będziemy jako ruch ludowy chłopski, na którym w sposób odpowiedzialny i świadomie oprze się budowa przyszłej Polski Ludowej.

Niewątpliwie, szukając dróg, iść będziemy wskazanymi przez Człowieka, który u podstaw nowej Polski wpłynął na to, że mogliśmy się znaleźć w dzisiejszych, takich a nie innych, warunkach.

Doroczny Zjazd Delegatów Woł. Związku Młodzieży Wiejskiej.

Każda organizacja co pewien okres czasu święci jeden uroczysty dzień, który jest dniem podsumowania prac, dniem uczynienia rachunku sumienia i wytyczenia programu na rok następny. — I nie tylko tym jest ten dzień, — i nie tylko tym był dzień Walnego Zjazdu dla Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej. Jest to dzień stanowiący zakończenie etapu pracy, i na którym koncentruje się, dlatego właśnie, emanacja energii z roku całego, — który jest dniem, o którym stale się pamięta w ciągu roku, jako o tym punkcie drogi, do którego wyznaczoną przez siebie robotę zrobić trzeba. I jest to dzień, który musi być i staje się przesycony naszymi największymi pragnieniami. Jest to dzień, w którym przeżywamy w sobie niecodzienne uczucia, w którym — w jednostkach i w całej gromadzie zebranej — budzi się bystrość widzenia innej, górnieszej płaszczyzny naszego życia. Mówimy wtedy słowami, posiadającymi wyjątkową wagę, mówimy słowami, które choć zawrzc mają codzienność życia, jednak

VII. W treści przyszłej Polski Ludowej znaleźć się muszą wielkie i szczytne idee Rzeczypospolitej.

My, młodzież — przyszła wieś wołyńska — wierni będziemy wskazaniom wskrzesiciela Polski i wodza narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego. We wzajemnym poszanowaniu i braterskim spółdzieleniu społeczeństwa polskiego i ukraińskiego widzimy urzeczywistnienie Jego testamentu i najszczytniejszych tradycji Rzeczypospolitej.

Przystępuję do odczytania dwu ostatnich punktów naszej deklaracji ideowej.

VIII. Siła i moc nasza ma się stawać coraz większa, a tym samym ma objąć wszystkie wieś Wołynia.

IX. Głęboko przeświadczeni o słuszności obranej drogi, wierzymy, że tak pojęty ruch młodzieży wiejskiej, w zasięgu wielkiego, pozytywnego ruchu ludowego — znajdzie pełne zrozumienie w całej Polsce, zwłaszcza wśród wszystkich młodzieży chłopskiej.

Mam to głębokie przekonanie, że tak sformułowana deklaracja ideowa jest wyrazem tego, co czujemy i w sobie mamy.

Korzystając z obecności p. Ministra Poniatowskiego, wieloletniego Prezesa Rady a obecnie Prezesa Honorowego Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, prosimy Go o korekturę jako tego człowieka, który przez wiele lat pracy kształtował to nasze pojmowanie.

umieją nazwać najgłębszy jej sens.

Każdy Walny Zjazd WZMW umie dorzeć największe potrzeby życia w najbliższym okresie i wyznaczyć specjalne zadania do spełnienia na bieżący rok. Poprzedni Walny Zjazd wskazał — jako największą potrzebę — zdrowienie liczby członków, i zadanie to niemal w całości zostało spełnione. Zjazd obecny, w sposób mocny i zdecydowany, postawił dążenie do samodzielności ruchu młodzieży wiejskiej. Niemal w każdym głosie i w każdej sprawie podnoszonej ujawniała się troska o samodzielność ruchu.

Ogromnie mocno postawiona została sprawa składek członkowskich i prenumeraty „Młodej Wsi — Молодого Села”. Powiedziano, że samodzielność organizacji opiera się w pierwszym rzędzie na posiadaniu własnych funduszy, a te tylko mogą być uzyskane ze składek. Powiedział jeden z Kolegów, że „chcieć to móc”. „Jeśli kto ma świadomość, że jest członkiem Związku, to wie, że musi swe obowiązki wobec organizacji spełnić”, —



Kwiaty z Lipnik.

a pierwszym jest opłacenie składek członkowskich.

Kilka osób podniosło sprawę potrzeby prenumerowania „Młodej Wsi” nie tylko przez wszystkie Koła, ale nawet przez wszystkich członków.—Mówiła jedna z Koleżanek: „Młoda Wieś” trzeba prenumerować, bo jakżeż możemy współpracować z sobą, jeśli nie mamy kontaktu, jaki jedynie dać nam może „Młoda Wieś”.—„Młoda Wieś” nas dźwiga — dowiadujemy się z niej tego, co wieś zdobyła i do czego dąży. Za pomocą swego pisma zapoznać się i wżyć się można w ideologię Wolyńskiego Związku.

Szeroko stawiano sprawę samodzielności ruchu chłopskiego;—powiedziano o łączności młodzieży Wolyńskiego Związku z Kołami Gospodyń Wiejskich, z Kółkami Rolniczymi, ze spółdzielczością, — mówiono o potrzebie odpływu starszych członków z Kół do organizacji starszego społeczeństwa, o przypływie młodszych, i o tym, by już w Kołach przygotowywała się młodzież do szerszego zrozumienia zadań wsi i do działania w sposób świadomy w życiu. Mówiono o potrzebie wchodzenia właściwych ludzi ze wsi do samorządów i o umiejętności bronięcia przez nich interesów wsi.

Bardzo mocno podkreślono na Zjeździe ważność uniwersytetów ludowych i szkół rolniczych dla ruchu chłopskiego: — „Potrzeba na Wolwiniu jak najwięcej uniwersytetów ludowych!”.—Wskazano na potrzebę odpowiedniego doboru kandydatów do szkół rolniczych i uniwersytetów ludowych. —Ogromną wagę dla Wolyńskiego Związku i ruchu chłopskiego mają te dwie uczelnie. W szkole rolniczej młodzież zdobywa umiejętność gospodarki na swoim warsztacie, w uniwersytetach ludowych młodzież rozbudza się w sobie i ugruntowuje świadomość chłopską i świadomość dróg dążenia ruchu ludowego.

Mówiono również o sprawie tak ważnej, jaką jest tworzenie chłopskiej inteligencji. Wolyński Związek docenia to zagadnienie, posyłając młodzież do szkół rolniczych i uniwersytetów ludowych, ale jest ważne też to, by spośród siebie wychowywać taką młodzież, która choć poszłaby do szkół ogólnokształcących i wyższych, choćby znalazła się w innym zawodzie, była związana z ruchem chłopskim.—Musimy tworzyć intelekt ruchu ludowego — „Dotąd nie będzie zmian na wsi, dotąd będziemy zależni od innych, póki nie będziemy mieli swej inteligencji wiejskiej — tej, która będzie w naszym ruchu — dopóki nie wytworzymy swego aktywu.

Wspomniano o sprawie unifikacji, która na poprzednim zjeździe była szeroko rozpatrywana, jako o dalszym celu, którego uzyskanie da dopiero prawdziwą siłę i samodzielność ruchowi.

Wśród tego mówienia o rzeczach ważnych, wśród tego szerokiego o pełnej perspektywie widzenia dróg kroczenia przewijała się ciągle nić radosnej prostoty, jaką daje umiejętność patrzenia na rzeczy wielkie poprzez drobne codzienne prace. Ta radosna prostota jest charakterystyczna dla Wolyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, i daje jemu siłę i stałą harmonijną linię działania. Były głosy mówiące: „Trzeba po wsiach dać wzór pracy: — drogę drzewkami wysadzić, przekopać kanał, czy most naprawić. Trzeba umieć pracować samodzielnie — i przez to wykazywać naszą samodzielność i aktywność”. „Najważniejsza rzecz — to rolnictwo; trzeba zaczynać od rzeczy małych, drobnych — od swego własnego gospodarstwa”.—Takie i podobne głosy wyraźnie świadczyły, jak bardzo treść zawarta w deklaracji ideowej jest wyrazem ogólnej linii Wolyńskiego Związku, i jak całkowicie jest własnością wspólną członków Związku.

K. M. W. Hipolitówka
inscenizacja „Błogosławiona dobroć człowieka”.

Najważniejszym punktem zjazdu był referat ideowy kol. prezesa Zadróżnego, omawiający deklarację ideową.

W referacie tym został wyrażony ideowy kierunek Wolyńskiego Związku. Wolyński Związek opiera się w swej działalności na wartości człowieka, mierzonej jego użytecznością:

„W głębokim przekonaniu, że przebudowa życia wsi zależna jest od tego, co sami w to życie własnym wysiłkiem wnieść potrafimy, jako główny cel stawiamy: odnaleźć i uznać człowieka, który w dzisiejszych czasach został zagubiony w powodzi haseł i doktryn, głoszonych przez ciebie z myślą o człowieku”.

„Wszystko zależy od tego, co my potrafimy ze swych wartości w życie wnieść”. — I z drugiej strony — „jeżeli pewne wartości ma się czuć, to trzeba je w sobie znaleźć. To, co człowiek tworzy, wtedy jest jego, gdy sam w sobie te treści przeżył. Nie znaczy to, że z dorobku ogólnoludzkiego nie mamy korzystać. Ten dorobek będzie miał dla nas istotną wartość, gdy my potrafimy własną treść z siebie wydobyć i do całości wnieść. Glebą odpowiednią, aby mogły rozwijać się i wyzwałać nasze wartości, my sami musimy wypracować”.

„... pracę nad sobą w kierunku oświatowym i gospodarczym traktujemy nie jako cel, ale jako środki, niezbędne warunki, które mają nam posłużyć do rozumnej realizacji najistotniejszych naszych pragnień;—mocne treści życia społecznego taką będą miały formę, jaką im sami nadać potrafimy. I będzie ona trwała, bo z mocy naszej, z dusz naszych wyrosła, a nie z zewnątrz narzucona”.

— A więc — ponieważ życie może się zmienić tylko wówczas, gdy człowiek się zmieni, to pierwszą i najważniejszą sprawą jest polepszenie się człowieka; człowiek kształtował się pełnie może tylko na podłożu i w warunkach danych mu przez naturę, a więc poprzez codzienną prostą pracę, poprzez działanie jednostkowe i społeczne w gromadzie z jaką jest w sposób naturalny połączony.

Wolyński Związek jest organizacją młodzieżową — wychowawczą, skoro więc chce wywrzeć na życie wpływ, pamiętać musi stale, że młodzież, dorastając, przechodzi do organizacji starszego społeczeństwa i, że nie obojętna jest mu postawa jej polityczna i społeczna. Dlatego właśnie Wolyński Związek współpracuje z Kołami Gospodyń Wiejskich, z Kółkami Rolniczymi, z organizacjami spółdzielczymi, oraz daje młodzieży szeroką i piękną perspektywę, jaką jest Polska Ludowa.

Całość prac prowadzonych przez Wolyński Związek i świadomość celu, jakim jest Polska Ludowa, stanowi ruch, zwany chłop-



Członkinie K. M. W. Antonówka, pow. Kostopol.

skim. Wolyński Związek pragnie wnieść specjalną cechę do całości ruchu chłopskiego, pragnie sprowadzić pojęcie tego ruchu do realnego jego pojmowania:—ruch ludowy jest to świadome dążenie krok za krokiem, codzienną zwykłą pracą do Polski Ludowej:

„Nasze codzienne prace, podejmowane świadomie w życiu osobistym, rodzinnym i organizacyjnym, w zespoleniu z takimiż wysiłkami naszych ojców i matek, traktować będziemy jako ruch ludowy chłopski, na którym w sposób odpowiedzialny i świadomy oprze się budowa przyszłej Polski Ludowej”.

„Głęboko przeświadczeni o słuszności obranej drogi, wierzymy, że tak pojęty ruch młodzieży wiejskiej, w zasięgu wielkiego, pozytywnego ruchu ludowego—znajdzie pełne zrozumienie w całej Polsce, zwłaszcza wśród wszystkich młodzieży chłopskiej.

Głosy w dyskusji nad deklaracją świadczyły o prawdziwym jej pojmowaniu i o tym, że treść w niej zawarta nie jest dla młodzieży czymś nowym, że młodzież już poprzednio w swych pracach realizowała ją.

Stwierdzono, że „w deklaracji jest zawarte wszystko to, co jest naszą wiarą; deklaracja — to są artykuły wiary naszej”.

Referat organizacyjny kol. Banacha mówił o codziennych pracach, nawiązując w ten sposób do deklaracji ideowej i będąc naturalnym wyrazem postawy Wolyńskiego Związku.

Najmocniej przeżyty przez wszystkich był moment przemówienia p. Ministra Poniańskiego. Nie widzę tu potrzeby streszczać czy starać się swymi słowami nazywać treść jego, gdyż zrobiłabym to z pewnością nieudolnie, a przeciwie przemówienie to podane jest w całości w tym numerze.

To tylko pragnę podkreślić, że dumą specjalną napelniało nas i wiarą w słuszność naszej postawy to, że p. Minister, rozpoczynając swoje przemówienie, nawiązywał do

декларacji naszej i do słów prezesa Zadróżnego. Stwierdzenie p. Ministra, że Wolyński Związek, rozwijając się ilościowo, nie obniżył

swego lotu, dodało pewności naszym krokom w marszu do celu.

Sułkowska Janina.

Преса про наш З'їзд.

Наш Воєвський З'їзд делегатів відбився відомою на сторінках преси як місцевою так і варшавської.

Деякі з варшавських газет обмежилися тільки переліченням гостей нашого з'їзду, не додаючи нічого більше, а саме „ABC” від 28 вересня і „Goniec Warszawski” з того ж дня під однаковим заголовком: „Protectorowie Związku Młodzieży Wiejskiej”. Їх це видно найбільше цікавило, а що ми робимо, чим живемо—для них байдуже.

Інші варшавські газети вже подають коротко про зміст нарад. Дуже сухо зробили це „Kurjer Poranny” (з дня 27.IX) під заголовком „Zjazd Wolyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej” і „Polska Zbrojna” (з 27.IX) під заголовком „Zjazd delegatów Zw. Młodzieży Wiejskiej w Łucku”. „Gazeta Polska” (ч. 263 з 27.IX) підкреслила, що „дискусія, яка розвинулася, виявила велике вироблення громадянське членів”. „Czas” (з 28.IX) пише до слівно так: „В неділю дн. 26 ц. м. відбувся в Луцьку річний загальний з'їзд волинського Союзу Сільської Молоді. Братні організації молоді приписують цьому З'їздові велике значіння з огляду на роллю В.С.С.М. в сучасній стадії процесу уніфікаційного руху сільської молоді в Польщі. Як довідемося, на цьому з'їзді прийняті важливі ухвали в справі уніфікації руху молоді в Польщі”. — Можна подивляти, з якою справністю і точністю „Czas” інформує своїх читачів про наш З'їзд... з минулого (1936) року, коли то на порядку денному було питання уніфікації.

З волинських часописів сухою хронікарською заміткою докладно такого ж змісту як у „Kurjerze Porannym”—тільки без кінцевого речення про хор і вечерницю—обмежилося „Волинське Слово”.—Треба думати, що наша молодь не буде за це в претенсії до єдиного українського політичного органу на Волині.

Так само не буде в претенсії до іншої луцької газетки, а саме „Kurjera Wolyńskiego”, який розписався про те, що молодь їхала на з'їзд „люксусовими автобусами” а платила... „Гресја”. — Без гумору було би життя скучними.

Найбільше уваги присвятили нашому З'їздові „Skiba”, „Рільник” і „Wolyń”.

„Skiba” в статті „Walny Zjazd Wolyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej” після коротких інформацій про кількість учасників та присутніх гостей пише: „Дискусія на З'їзді

виявила неабиякі цінності виховної праці, яку веде Союз, чого доказом є домагання сільської молоді участі в працях самоуряду”.

Дальше наведено цифри зі справоздання і сказано: „треба одначе зазначити, що надто мала кількість молоді віддається спортові. Як навіть син рільника зумів легко закинути на плечі метр пшениці, то це є доказом тільки його фізичної сили, але не є доказом, що нема потреби фізичної справності. Оборонність Держави скеровує всі сили в напрямку піднесення фізичної справності і в цій справі село не може залишитись позади мешканців міста”. Стаття кінчається такими словами:

„Оцінюючи працю Волинського Союзу Сільської Молоді, що з року на рік постійно розвивається і набирає на силу, треба прийти до висновку, що в акції ширення культури Союз на Волині має вже першорядне значіння. Коли йде мова про піднесення культури волинського села, то ми, старше покоління, повинні особливою дбайливістю окружати тих, які в недалекому майбутньому придуть і стануть до збірної праці на наше місце. Як ми старші у своїх зусиллях так багато говоримо про потребу цієї культури на селі, то мусимо пам'ятати, що ми цієї цілої акції не переведемо, що в нашій праці так недавно започаткованій на Волині достояюча молодь мусить відорвати першорядну роллю. Через те власне всі починання і праці цієї молоді повинні бути окружені дбайливістю і опікою старших”.

„Рільник” свою передовицю „З'їзд Волинської Селянської Молоді” зачинає таким описом: „Велика саля в Луцьку, всерть переповнена молоддю, шумить як молодий дубовий ліс. Більше півтисячі нашої волинської молоді: веселої, бальної, свідомої. Це Воєвський З'їзд Волинського Союзу Сільської Молоді у неділю 26 вересня”. Далі звертається увагу на приріст 4000 членів за півтора року і робиться висновок: „це реалізація дійсно молодого енергії нашої Волині, який наші серця сповняє почуттям гордості”. З факту, що у ВССМ є 76 6% членів українців—висновок: „який же це доказ, що наше волинське село вийшло зі стану сонливого байдужості, що наша молодь стала на шлях творчої праці. Цю творчу працю нед будовою нового життя на селі переводить молодь польська і українська спільними силами, йдучи рівним, дружним кроком”. Навівши цифри з річного справоздання каже: „це ци-

фри, що показують інтенсивність праці молоді над собою, над власною освітою, власним знанням. З цим набутиим знанням, придбаню освітою, з цим ширшим горизонтом, візьм за кілька літ молодь наша повну участь у громадському і політичному житті”... Про зміст дискусії сказано: „Високий рівень дискусії, тверезість поглядів і молодеча відвага та запал — це показники рівня культури учасників З'їзду — делегатів молоді волинського села”. Далі наводить уступи з промов делегатів, а саме: про потребу підготовки до праці у самоуряді, про необхідність мати свою власну селянську інтелігенцію, про участь дішат в Г. С. М., про те, що „не може бути у нас поділу на „ми” і „ви”, але всі разом і кожний зокрема маємо дати зі себе як найбільше творчих зусиль для будови нового, кращого, багатшого, культурнішого села”—та що „не у великих і гучних гаслах, але в щоденній, буденній, часом навіть дрібній, але систематичній праці лежить прийдешнє села”. Навівши ці слова з промов делегатів „Рільник” далі ствержує: „Не було жалів, не чули ми нарікань, але чули: маємо великі труднощі у праці. Не плачемо, бо сльозами кращої долі не збудуємо. Але труднощі переборемо і побідемо”. Переказавши далі слова заохоти до праці сказані п. Міністром Понятовським, стаття кінчається так: „Ми всі переконані і глибоко віримо, що свою роллю сповнить молодь волинського села, переборе всі труднощі і творчо працює збудує собі і своєму народові світле майбутнє”.

„Wolyń” присвятив нашому З'їздові дві статті „Walny Zjazd Wolyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej” і „Organizacja dojrzala do życia. Wrażenie z Walnego Zjazdu Wolyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej”. У першій статті подано статистичні дані з нашого справоздання повністю, ідеологічну декларацію ухвалену на З'їзді, зміст промови п. міністра Понятовського, закінчуючи статтю такою оцінкою: „Цілість З'їзду створила вражіння великої сиди розвитку і здорових зусиль в стремлінні досягнути духові і культурні здобутки сільської молоді Волині”. Друга стаття передає вражіння обсерватора того всього, що було на З'їзді. „Вражіння...—каже автор—можна висловити одним реченням: „організація дозріла до життя”. Цю думку автор розвиває далі: „дозріла як в розумінні змістової, чесної і річевої оцінки сучасних умовин праці так і що до метод та наміченої і систематично здійснюваної мети. Вона (організація) здорова морально, вносить у збірне життя творчі і незмінні первні нового укладу стосунків, нових суспільних форм, правдивої величі Нової Польщі”.

Мимо дуже реального підходження організації до питань життя, характеристичною ознакою є не утилітаризм, але емануюча з молодих душ ідейність і віра в людську душу, невикривлену фальшми життя. Це було помітне в промовах делегатів, що в простих і ширших словах відтворили неодну картину з трагічним забарвленням, але не вдарили в струну бунту ані плаксивої безрадності. По мужньому звучали їх слова і була сила в твердженню про необхідність брати справи в свої руки.. Це почуття власної сили і цінності, які створила молодеча віра В.С.С.М., входячи разом з dorostajucimi членами до рільничих організацій старшого покоління вносить до них духову міць і відпорність на впливи деструкції і розкладу, що їх намагаються сіяти в життя села невідповідальні чинники. Свідомість своїх прав і обовязків, що червоною ниткою вилеся в промовах делегатів, дає гарантію, що молоде покоління в своєму розвитку прагне ширших горизонтів, аніж їй можуть дати програми і тісні доктрини партійництва. Розбуджене громадянське почуття зуміє знайти в збірному життю дальші шляхи, глибоко зрозумілий солідаризм, що виключає всяку національну боротьбу марнуючу сили, зуміє взятися за працю більшу і шляхотну... Організація дозріла до життя! Це не значить, щоби надалі дорога її розвитку мала бути без тернини, без вирів, без ростайних доріг. Але її дозрілість, її досвід здобутий в твердій школі життя, її молодечий розмах, її моральна сила є двигуном і мотором, запорукою властивих шляхів і поборення перешкод, що ще стоять перед нею. Навязуючи до найцінніших традицій Волині В. С. С. М. міцніючи з кожним роком стоїть сьогодні вже в перших рядах тих, які вольності Держави хотять оперти не на патетичній фразі, але на ділах, на будованні польської дійсності з цегелок щоденної чесної, реальної праці, Розвиваючи на волинському селі прапор народних ідеалів, скупчує під ним елементи свідомі своєї ролі в творенні збірного життя і величі Річпосполитої”.

З цього огляду преси бачимо, що старше громадянство сцінює позитивно нашу теперішню працю, наші зусилля, стремління та ідеали. Бачимо далі, як великі надії воно на нас накладає, якої дальшої праці по нас сподівається, і в наші сили вірить. Це нас обовязує. Ми мусимо єднатися тісно і міцно, удесятерити наші зусилля, мусимо напружити всі наші сили, бо не сміємо завести надій і віри в нас. У цій праці присвічувати нам будуть ідеї нашої декларації на З'їзді ухвалені.

О. П.

NASZE DROGI.

Tegoroczny Walny Zjazd Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej był dla nas wszystkich wielkim świętem; uchwaliśmy na nim deklarację ideową, którą nazwano „wyznaniem wiary”—tej wiary, którą mieć musimy przez cały ciąg pracy w organizacji i w naszym życiu codziennym. Przewodniczący Zjazdu, zamykając obrady, powiedział, że „wiara martwą jest bez uczynków”—bo nie będzie dobrze wtedy, gdy będziemy wierzyć w to, że coś się stanie samo, a sami nie weźmiemy się do roboty. Wszystkie nasze uchwały i postanowienia będą tyle warte, ile włożymy wysiłku, aby przez nas samych były wykonane.

Wykreśliłiśmy sobie na Zjeździe drogę i kierunek naszych prac na rok najbliższy. Droga ta jest tylko przedłużeniem tego, cośmy robili dotychczas, jest ona dalszą drogą prowadzącą do wybranego przez nas wszystkich celu—przebudowy życia naszej wsi; w najbliższym roku naszych prac mamy ją piękniej brukować granitem wytrwałości codziennych poczynań, wysadzić drzewami piękną, zapalą,—mocnym rzetelnym wysiłkiem w pokonywaniu przeszkód.

Ta droga, którą idziemy, jest drogą wiejską, dziś jeszcze pełną wyboi i dziur, które chcemy naprawiać sami. Wiemy o tym, że wszystkie przeszkody, które spotkamy na naszej drodze, pokonamy, że kierunek, który obraliśmy, jest prosty i wyraźny dla nas wszystkich, i swoją codzienną pracą zmierzać ku celowi będziemy.

Wytoczne naszej pracy na rok najbliższy oparte są na deklaracji ideowej; mówią nam one o tym jak i co czynić będziemy, aby być coraz bliżej celu. Stawiamy w dalszym ciągu na czoło naszych trosk w rodzinie związkowej—zagadnienie samodzielności. Zdążamy do dawania coraz większego wysiłku z nas samych, chcemy zwiększać nasze oparcie na środkach własnych, rozumiejąc, że te czynniki warunkują należyty rozwój naszej organizacji, stanowiącej cząstkę ogólnego ruchu chłopskiego.

Wyrazem pojmowania samodzielności naszego ruchu będzie przede wszystkim należyte wypełnienie obowiązków organizacyjnych przez wszystkich członków, a więc opłacenie składki członkowskiej, właściwy stosunek do pisma organizacyjnego „Młodej Wsi—Młodogo Sela”.

Dokładać będziemy coraz większych starań, aby gromada Związkowa stawała się coraz liczniejsza, by coraz większa ilość młodzieży stanęła wespół z nami do pracy nad przebudową siebie w naszej organizacji.

Zwiększenie ilości członków kandydatów w Kołach Młodzieży Wiejskiej zapewni nam ciągłość naszych prac.

Ważną sprawą będzie to, abyśmy Rady i Zarządy Powiatowych Związków i KMW coraz bardziej mieli czynne, swoją aktywnością pobudzające prace we wszystkich komórkach organizacyjnych.

Coraz większą ilość przygotowanych członków pochodzących bezpośrednio z terenu winna wchodzić do władz organizacyjnych, przede wszystkim do Rad i Zarządów Pow. Związków, aby brać odpowiedzialność za szerszy teren prac Związku.

Istotnym zagadnieniem będzie dla nas należyty dobór kandydatów do Uniwersytetów Ludowych i Szkół Rolniczych, rozumiejąc, że tą drogą przygotowujemy szeregi naszych członków świadomych swego udziału w podejmowaniu całego szeregu zadań w naszej organizacji.

Na odcinku prac oświatowych stawiamy nadal na należyte postawienie sprawy czytelnictwa, bibliotek, zwracając specjalną uwagę na konkurs dobrego czytania książki.

Jako jedną z form naszych prac, którą należy wysunąć na czoło w bieżącym roku pracy, jest zagadnienie wycieczek. Musimy postarać się o to, aby jak największa ilość wycieczek bliższych, sąsiedzkich była przez K.M.W. stosowana.

Dużą uwagę zwracać będziemy na zapoznanie naszych członków z zagadnieniem samorządu i spółdzielczości, które w życiu wsi odgrywają ogromną rolę. Prace teatralne i chóralne będziemy kontynuować, doceniając ich rolę w życiu organizacji. Jednym z fundamentów naszych prac w Kołach Młodzieży Wiejskiej jest sprawa przysposobienia rolniczego wagi którego w pełni doceniamy i dążyć będziemy do tego, aby wszyscy członkowie przygotowawali się do swego zawodu rolniczego.

Podając tu cały szereg naszych prac, które realizujemy dotychczas i skutecznie realizować chcemy w roku przyszłym, rozumniemy, że przez te konkretne prace wytrwale zmierzamy ku wychowaniu człowieka, przez którego chcemy, aby życie naszej wsi stało się pełniejsze i lepsze, aby szeregi zorganizowanej młodzieży wiejskiej, przygotowujące się do czynnego życia w gromadzie, stawały się czynnikiem postępu całości życia, wnoszącą przez wieś istotne wartości do całokształtu demokratycznego ruchu chłopskiego w Polsce.

Leon Kowal

З'їзд волинського селянства.

Волинська Рільничка Палата, що об'єднує і керує всіми працями для хліборобства і селянства з метою піднести село на вищий щабель цивілізації і добробуту, в порозумінні з селянськими та господарчими організаціями скликає на 10 жовтня у Луцьку З'їзд Волинського Селянства. У цьому З'їзді візьмуть участь радники Волинської Рільничої Палати, представники Воєвідського Товариства Організації і Рільничих Гуртків, Воєвідської Організації Гуртків Сільських Господинь, Союзу Рільничих і Зарібково-Господарських Кооператив у Луцьку, Ревізійного Союзу „Гурт” та нашої організації—Волинського Союзу Сільської Молоді.

Це буде вперше, коли хліборобська мова, зорганізована у нашому Союзі, разом з представниками старшого хліборобського громадянства, об'єданого в селянських організаціях і кооперативних установах, зберуться, щоби підрухувати дотеперішній дрібнок, прочистити дорогу, об'єднати свої всі сили і намітити той шлях, яким йдучи дійдемо до сповнення наших ідеалів.

Це вперше стануть батьки і діти разом раду родити не про те, що нас різнить, але про те, як міцніше скріпити те, що нас всіх єднає, як працюю своєю покерувати, життя своє укласти для добра села, громадян і землі волинської та її національностей.

Ми молоді прийдемо з нашим запалом, нашою молодією силою і енергією, нашою вірою в нашу невміручу селянську правду.

Піднесемо голві землі волинської, дамо вислів своїм турботам про добро загальне народне, скажемо як сказали на останньому

З'їзді: „не плачемо, бо сльозами кращої долі не збудуємо. Але труднощі переборемо і побідемо”.

Не забракне нашого тверезого, спокійного голосу ані в справах культурно-освітніх і шкільництва, без розвитку яких неможливий поступ хліборобства ані в справах самоурядів всіх видів і ступнів та їх стосунку до селянства, ані що до кооперативації села в процесі його боротьби зі всяким визиском ані в справі дальшої розбудови земельного ладу, ані у всіх інших справах, які живо обходять селянство Волині—в тому глибокому перекоханні, що в творенні нового села, села майбутності, цінним і тривким буде те, що створимо власними силами, маючи на оці не хиמרні доктрини і теорії але живу людину.

Ми дамо вислів єдності цілей і солідарності в боротьбі за належні селянству права і становище.

Ми скажемо ясно і твердо, що не може бути поділу на „ми” і „ви”, але що кожний в нас окремо і всі ми разом хлібороби волинські—Поляк чи Українець, Чех чи Німець—в цій боротьбі солідарні і дамо як найбільше творчих зусиль у щоденній, систематичній, впертій праці для будови і розвитку культури, добробуту і слави землі волинської та могутючість нашого, всім нам спільного, добра—Держави.

І вийдемо зі З'їзду сильніші і міцніші нашою організованістю, спільними ідеями і ідеалами, спільними цілями. Підемо до цих цілей наміченими шляхами рівним, дружнім, твердим селянським кроком з тою глибокою певністю, що в спільній праці і в ідейній єдності наша селянська міць і сила.

KU SAMODZIELNOŚCI!

Kolego Redaktorze!

Przekazem rozrachunkowym wysłałiśmy 2 zł. jako wpłatę na „Fundusz Prasowy”, uskutecznioną przez Stefanię Rudnicką (1 zł.) i Brzozowskiego Antoniego 1 (zł.). Przy niniejszym wysłałiśmy artykuły jako próbę oddziaływania na serca i ambicje naszych kolegów. Jeżeliby w nich było coś nie na miejscu, prosimy o zmianę lub o skreślenie, ale do kosza, broń Bóg! Najwyżej możecie umieścić jako rękopis ciekawy w archiwum. Nie

chcemy wam stawiać, jako warunek, czasu w którym to ma być wydrukowane, ale oczekujemy już na 5 września. A jeżeli będzie później — też nie nie szkodzi.

Jeżeli chodzi o znycie głowy autorom tych „wspaniałych artykułów”, róbcie to jak chcecie, tylko nie przez „Młodą Wieś”.

Z koleżeńskim pozdrowieniem i najserdeczniejszymi życzeniami

Stefa Rudnicka
Antoni Brzozowski.

Antonówka, 31.VIII 1937 r.

Czytelniku — czy zaprenumerowałeś już „Młodą Wieś — Młode Selo”?

Z woli naszej czyn nasz będzie.

Z dniem 1 lipca 1937 r. nasze pismo organizacyjne „Młoda Wiś — Молоде Село” podjęło inicjatywę utworzenia „Funduszu Prasowego” (patrz Nr. 13—14 z 20 lipca 1937 r.).

Doskonałe sobie zdajemy sprawę, że największą bronią — bo przez gazety i pisma najprędzej trafia się do przekonania — jest prasa.

Niestety! Nasz organ „Młoda Wiś — Молоде Село”, nie ma wzięcia wśród młodzieży. Nie rzadko zdarza się, że Koło Młodzieży Wiejskiej, jako grupa zorganizowanej młodzieży, nie ma u siebie swego własnego pisma, przez co nie jesteśmy w stanie porozumieć się wzajemnie. Co jest przyczyną tego? Niech na to odpowiedzą niechętni naszemu piśmie, oraz obserwatorzy życia organizacyjnego wsi.

Sądze, że istotną przyczyną jest to, że „Młoda Wiś—Молоде Село” jako dwutygodnik, nie jest w stanie w swoich szupłych ramach zamieszczać artykułów różnorodnej treści, które by zaspakajały potrzeby intelektualne ludzi o różnym poziomie wykształcenia i różnych zainteresowaniach, a poświęca swe szpalty zagadnieniom przeważnie organizacyjnym, co nie zawsze wszystkich interesuje aż do tego stopnia, żeby ponosić wydatek.

Żeby „Młoda Wiś” zmienić na tygodnik obszerniejszy, więcej interesujący i tańszy, musimy przyjść jej z pomocą, jednając prenumeratorów, (dobra egzystencja pisma zależy od ilości prenumeratorów). Samym

regularnie prenumerując, oraz zasilając je gotówką do czasu, aż nasze pismo stanie na takim poziomie, że każdy młody wołyński chłop będzie z niecierpliwością oczekiwał dnia w którym otrzyma „Młoda Wiś”, jako wyraz myśli młodzieży wiejskiej, jako skarbnicę wszelkiego rodzaju zagadnień.

A wtenczas, skoncentrowawszy się przy „Młodej Wsi”, wszyscy będziemy mogli wspólnie przepracować głęboko nas obchodzące zagadnienia, wspólnie znajdując drogi zrealizowania myśli.

Wszystkie wartości indywidualne pod sztandarem „Młodej Wsi” wskażą na wartość wsi wołyńskiej, na wartość chłopą jako przeważającej części społeczeństwa.

Wraz z kol. Stefą Rudnicką zapoczątkujemy „łańcuch składek” na „Fundusz Prasowy”.

Wzywam Koleżeństwo, a jeżeli Wy nie chcecie pozostać obojętnymi — wpłacajcie i wzywajcie inne koleżanki i kolegów tak, żeby te wezwania obiegły Wołyn jak on długi i szeroki.

Wpłacam 1 zł. i wzywam kol. Barbarę Poniatowską, kol. Woźniaka Jana, kol. Kwiatkowskiego Tadeusza, kol. Ozeretę Antoniego, kol. Rumla Zygmunta, kol. Kowala Leona, kol. Banacha Kazimierza, kol. Jakubiaka Henryka, kol. Bogomasza, oraz uczniów Szkoły Rolniczej w Sarnach-Dorotyczach.

Czekam na oddźwięk mego wezwania.

Brzozowski Antoni

Prezes K.M.W. w Antonówce.

Mniej słów — więcej czynów.

Zwracam się do wszystkich Różniaków z wezwaniem wpłacenia na fundusz prasowy „Młodej Wsi—Молодого Села”, a szczególnie do tych, którzy piszą artykuły do „Młodej Wsi”, gdyż musimy koniecznie z dwutygodnika zamienić ją na tygodnik. Bo w przeciwnym razie wszystkich artykułów, które piszemy, Redakcja nie będzie mogła umieścić z braku miejsca. Nie będę dużo pisać na ten temat, bo wiem doskonale, że wszystkie koleżanki jak też i koledzy dobrze rozumieją potrzebę podniesienia na wyższy poziom naszego organizacyjnego czasopisma, gdyż przez nie widzimy nas samych. A ponieważ wiemy, bo mówiliśmy o tym dużo na zjeździe w Różynie, że musimy się usamodzielniać i musimy tworzyć kadry swojej własnej inteligencji, gdyż odczuwamy brak jej. Żeby to wszystko zrealizować, to na to potrzebne są pieniądze.

A żeby mieć pieniądze, na to trzeba wysiłku młodzieży całego Wołynia. Jako jedyny środek porozumienia się między sobą jest „Młoda Wiś”. Kol. Brzozowski Antoni zaznaczył w swoim wezwaniu, że przez fundusz prasowy „Młoda Wiś” musi się znaleźć w ręku młodzieży całego Wołynia, wtedy będziemy mogli realizować projekt kol. Diaczuka o funduszu stypendialnym (z art. „Warunki naszej samodzielności”) i wiele innych. Bo przecież, jeżeli rzucamy, czy to hasła, czy to projekty, które czyta mała garstka społeczeństwa, nie będą mogły być one zrealizo-

wane, choćby dlatego, że o nich nie będzie prawie nikt wiedział. To wszystko wymaga wielkiego wysiłku, na który zdobyć się musimy, gdyż zjemy potrzebę tego. A więc stać nas i na to, żeby przysłać tych parę groszy na fundusz prasowy. Będzie to zarazem krok naprzód do usamodzielnienia się, a również podkreślenie tego, że to, co my omawiamy na zjazdach, czy też zebraniach, nie są tylko puste słowa, ale, że wraz z naszymi słowami idą nasze czyny, nasza praca, że my, młodzi, potrafimy niejednej odmówić sobie przyjemności i zdobyć pieniądze i dać, jeśli chodzi o dobro organizacyjne, o dobro wspólne, o dobro całego społeczeństwa. I przez to pociągniemy wszystkich, którzy stoją poza nami, gdyż ci ludzie będą mogli pójść z nami z całym zaufaniem. Bo ujrzą w nas siłę, która przed żadną pracą się nie ugnie i przed niczym się nie cofa. Nie będą na nas patrzeć jako na krzykaczy, których teraz mamy setki, a może tysiące, którzy wprowadzają tylko zamęt, rozbieżność i nieważność, ale ujrzą w nas ludzi, którzy dążą do Polski Ludowej nie przez szumne przemówienia, lecz przez wytrwałą pracę. Więc zwracam się do Was koledzy i koleżanki, a mianowicie: do Gieni Brachówny, Basi Osnieckiej, Mיעi i Marysi z Woronczyna, Nadzi Matiaszówny i do kolegów: Mikołaja Diaczuka, Piotra Muzyki, Semena Puczka i do kol. prof. Wojakiewicza Michała, a żeby jak najprędzej wpłacili na fundusz prasowy „Młodej Wsi” i wezwali innych.

Stefania Rudnicka

Дурисвіти.

Дуже часто приходять і приїжджають до наших сел ріжного рода знахори, комедіянти, ворожбити і безсумлінно витягають з кишені нашого несвідомого селянина тяжко запрацьований гріш. В квітні б. р. завітало до нашого села двох таких „дурисвітів” ніби магіки, ніби то гіпнотизери, разом і ворожбити, що на нашому селі поки ще дуже і чи не найбільше „потрібні”. Винайняли собі хату і почали свою „працю”. Блискавкою розлетілася вістка по селі (хоч наше село і порозкидане, бо на хуторах).

— „Чи ви знаєте, кумо, що в Варйона старостового є знахор? Все вгадає що було! Мені все вгадав; точнісенько як би він зо мною був разом”. Як раз в час цієї розмови вбігає до хати хлопчина. „Мамолі! Істи”. „Параско! насип йому крупнику, та нехай жере”. „Мамолі! — „Мамолі! — „Якого дідька?! Мені треба 20 грошів на завтра”. — „А на що тобі?” — „Ну, 10 грошів на олівця, 8 на зошита, а 2 положу на ес-ка-о”. (S. K. O.)

— „То десь чорт кишені пошив там на ті гроші! Вічно дай тай дай! то 5 грошів, то 10; а того карандаша вже зів, що тобі батько купив?” — „І зів, зів! Списав, дивись такий кусочок, що нема чого в пальцях втримати, а як завтра не буду мати на чім писати, то що мені пані скаже?” — „Кажі ще батькові! Я не маю!.. То знаєте, кумо, нехай Бог боронить тепер з тою наукою! і книжку купи, на чорнило дай то на якусь там „будову” дай, то на значки дай, на „ощенданість” дай, карандаша, ручку, перо купи, на „зошита” та на якусь „фарбку” дай, то вже знаєте тес давання в печінках сидить, а хоч би що з того було!.. — „Отож кажу вам, кумо, все вгадає! Куліні навіть вгадав, що в неї відьма молоко забрала; каже: маєте худобину з білим знаком, годусте і доглядаєте її, а користі не маєте; ваше молоко поїдає добрая сусідка”. — „А чи дорого бере?” — „Ні не дорого, тільки один злот”. — „Тільки один злот, кажете! і за золотий все вгадає, що було? то таньол! на правду таньол; піду! Присябо піду! Десь тут маю злот шісдесят, взяла вчора за курку; піду нехай за золотий погадає, а за решту

зайду до склепу і візьму солі”. — „А мені не дастьте 20 грошів?” — „А нехай тобі, вже дихати не дасть, казала ж скажи батькові!” — „Скажи батькові, а може тато і не має!” — „Не має? то і я не маю, тиі що я маю, то і мені конечно потрібні”. — „А так, якомусь циганові то маєте аж злот, а мені бракує 20 грошів. Ви і без того знаєте що було”. Тут одізувалася кума: „Дурний ти! він скаже і що буде!” — „А звідки він знає, бо він Бог чи що? нам батюшка казав, що тільки один Бог знає, що має бути наперед людині, а більше ніхто. А пані казала: щоб сказати своїм родичам, нехай не дають грошей ріжним ошустам, бо вони нічого не знають, а тільки виманюють даремно гроші від наших несвідомих селян”. — „Е! що вони дурні знають! мені колись циганка гадала, то все вгадала, як вона сказала так і збулося”. — „А без неї то булоб не збулося?” — „Мовчи дурно! бо дістанеш кілька ляпасів, а після скажеш, що мама не добра. Параско! ти пізніше розпалиш під плитою і поставиш картоплі собі і худобі, а я скоро верну. Ходім кумол!”

— „Знаєш сестро! я була в знахора”. — „Де?, в кого?” В селі у Варйона старостового; знаєш, цолюцю, все вгадав, що було, як би йому хто розказав, або він сам чув і бачив. І знаєш не дорого бере тільки один злот, а скаже тобі все, здається ще більше як ти сама знаєш”. — „Як би я мала дати йому злот, то краще купилаб собі хустку, або дала на якусь добру ціль”. „А диви, Приська мала 80 грошів казала на якусь „посвідку” і ще 20 позичила, а таки ворожила”. — „Но і що він її наворожив?” — „Що? Так само все вгадав, що було”. — „А без цього ви не знаєте що було?” — „Чом не знаємо, знаємо! він бач каже, що має бути. Присьці казав, що не задовго буде мати трьох „кавалерів” один навіть має бути богатий! Напевно після паски виїде заміжі”. „А я думаю, що то ще не одна паска пройде!.. — Бідний її не візьме, бо й вона бідна, за „ляда кого” вона не піде, бо лічиться свідомою і гарною дівчиною, а богатий шукає по собі; от дивись, чом хлопці не йдуть ворожити?” — „Хлоці! хлопці тепер в Вога не вірять не тільки в знахора”. — „В Бога вірять чи ні, то діло їх сумління, але

DZIAŁ MUZYCZNY

pod redakcją Jana Gipskiego.

Tegoroczny 5 tyg. kurs dyrygentów wolońskich chórów ludowych przy M. O. W. w Krzemieńcu.

W terminie od 5 lipca do 7 sierpnia b. r. odbył się w Krzemieńcu przy Muzycznym Ognisku Wakacyjnym Liceum Krzemienieckiego nasz pięcioletni kurs dyrygentów wolońskich chórów ludowych (III z kolei). Na kurs zgłosiło się 28 kandydatów — przeważająca ilość słuchaczy rekrutowała się z członków W. Z. M. W. Reprezentowane były powiaty: Dubno, Horochów, Kostopol, Krzemieniec, Łuck, Równe i Zdobunów.

Jak i w latach ubiegłych, na kursie panowała miła atmosfera koleżeńska, szczerze przejęcie się muzyką i solidna, wyteżona praca. Za kreślony program naukowy i praktyczny został wyczerpany. Na kursie przerobiono: wiadomości teoretyczne z muzyki (prelegent prof. Rutkowski, dyrektor M.O.W.), solfeż — nauka czytania nut głosem (prof. Łaski Wincenty), dyrygowanie chórmi, opracowanie repertuaru chóralnego (kol. Gipski Jan) i nauka obywatelska (prof. Mączak Franciszek); poza tym każdy słuchacz samodzielnie opracował na chór 4 głosowy 1 do 2 pieśni i brał udział w dużym chórze (300 osób) M. O. W.

Poza pracą ściśle programową była zorganizowana dla słuchaczy specjalna świetlica

odpowiednio wyposażona w pomoce świetlicowe. W czasie zajęć świetlicowych przeprowadził prof. Szczepański Stanisław szereg pogadanek z zakresu estetyki i praktyki teatrów amatorskich (zasady inscenizacji, recytacji, urządzania sceny, charakterystyka i t. p.). Również w czasie zajęć świetlicowych opracowano cały cykl inscenizowanych wieśnierek w układzie na chór mieszany. Wspomniane wieśniarki wystawione były na końcowej audycji M. O. W. i miały ogólne powodzenie.

Na podkreślenie zasługuje i ten fakt, że szereg słuchaczy zapisało się na dodatkową naukę gry instrumentalnej (skrzypce i fortepian) i naukę tę w ciągu kursu pobierało u profesorów M. O. W. Ten bardzo miły objaw, po raz pierwszy w tym roku wprowadzony z inicjatywy samych słuchaczy, zasługuje na uwagę, gdyż dyrygent chóru przy opanowaniu skrzypiec czy fortepianu ma ułatwioną pracę przy nauczaniu pieśni na próbach chóralnych, oraz ma możliwość fachowego podejścia do organizowania orkiestry amatorskiej.

Конкурси хорів Г. С. М.

Волинський Союз Сільської Молоді, doceniaючи wartość i значіння пісні (a спеціально пісні народної) в житті людини взагалі, a в житті молоді зокрема, — старастяся в своїх культурно-освітніх працях поставити

такому пройдисвітові також не вірять". — "А чи ти думаєш хлопці не йдуть? заходять і хлопці!" — "Но то хіба який несвідомий, котрий не знає, де той свій нещасний злот подіти: в карти програти, знахорові дати, чи просто в болото кинути. Свідомий — я більше чим певна — не пде!" — "Не пде кажеш? А я знаю що один хлопець, котрий працює в організації належить до „кола", що правда не до вашого, рахується дуже свідомим, a про те злотівку заніс". — "Я про те чула, і те мене дивує, щож він з злузду з'їхав, чи що? Щось я в те не вірю! А як що й ходив, то хіба лише із за якоїсь цікавості". — "То тож і є, що зза цікавості всі йдуть зза цікавості!" — "А меві то зовсім не цікаво! Що було то я й без нього знаю, a що має бути, то також станеться без нього, він не в силі переробити. А як же він ворожить? на картах чи як?" — "Як прийдеш, зараз дасть кусник паперу й олівіця! скаже написати своє імя, скільки літ, i на що хочеш ворожити. Папір сховає до кишені. Стоїть на столі „череп" з людської голови з зубами i дірками, де були очі i ніс. Він кладе одну

руку на той „череп" a другою бере себе за чоло, дивиться тобі пильно в очі i починає казати як зवेशя, скільки літ, на що хочеш гадати i ще де що. A потім розкладає карти тільки не такі, як циганки мають, a якісь інші. I тоді вже як почне казати! то так як би йому чортяка на вух шептав". — "I тільки всього? A що ще більше?" — "Ага! правда ще каже, щоби прийти до нього ввечері як світиться лямпка i заплатити 2 золотих, то так само погадає, та ще покаже тобі в люстрі того, кого ти собі бажаш бацити. A сьогодні ввечері в „Народнім Домі" має відбутись представлення, білети по 25 грошів". — "A хто i що буде ставити?" — "Та вониж такі! знахори двох їх є, a ще має прийти з Луцька одна чи дві артистки... То певно добрі будуть артистки i треба подивитися, як справжні артисти i артистки грають".

Відбулося представлення. Показував якісь магичні дурниці, якісь ляльки, a нарешті як захарактеризувались i почали „ставити" штуку, то на правду наші діти, що пасуть корови, далеко в країці гри бавляться. По скін

її (пісню) на відповідному місці i надати їй характер масової потреби.

З цєю метою В. С. С. М. пильно звертає увагу на хорову працю в Г. С. М., де тільки може помагати існуючим хорам інструкторською помічю, організує співочі курси, конкурси хорів, зорганізовав постійний курс для диригентів волинських хорів при В. М. О., провадить спеціальний музичний відділ в „Молодому Селі", видає власну музичну бібліотечку i т. п. Своєю систематичну музичну працю розпочав під гаслом „Хай пісню кругом гомонить" i згідно з тим гаслом бажав би, щоб дійсно та пісня любя була у всіх наших Г. С. М. гою невідлучною духовою потребою при всіх їх працях i починаннях. В існуючих при Г. С. М. хорах бажалося би, щоб їх співоча праця була якнайліпшою i видавала що раз більші артистичні результати i вартости.

Для піднесення хорової праці в Г. С. М. Волинський Союз Сільської Молоді впровадив т. зв. хорові конкурси повітові i загальноволинські. Видано в б. р. в тій цілі спеціальні інструкції обовязуючі всі П. С. С. М. на нашому терені. В цьому році по раз перший мали всі П. С. С. М. зорганізувати у себе повітові хорові конкурси. На жаль (що було до передбачання) не всі П. С. С. М. у себе ці хорові конкурси зорганізували. Причиною цього було найчастіш брак досвіду в цьому напрямку, не скрізь знайшлись відповідні фахівці, котрі моглиб працювати, a також — як кожна нова справа — не скрізь находити відповідне зрозуміння. Новинка — в

першому році не зовсім удалась, але маємо міцну надію i віримо, що в будучому році справа піде легше i з часом хорові конкурси в нашій організації ввійдуть в певну шляхотну традицію, яка буде товаришувати при кожному повітовім Зїзді П. С. С. М. a також на загальноволинському Зїзді.

В цьому році хорові конкурси зорганізовані були в Костополі, Луцьку i Крем'янці. Крем'янецькі хорові конкурси мають вже за собою певну історію, відбуваються від кількох літ i переходили ріжні організаційні стадії. До цьогорічних хорових конкурсів в Крем'янці зголосилось 9 хорів (Г. С. М. Дунаїв, Кімнатка, Комарівка, Кокорів, Кушлин, Матвіївці, Мізюринці, Загайці i Залужжє). Обовязковими піснями були: 1) Мопіуско—Prząszczyka i 2) Лисенко — Ой на горі василечки сходять. На початку всі хори получені разом (сколо 300 осіб) виконали: 1) Державний гимн, 2) Де згода в семействі i 3) дві конкурсні обовязуючі пісні. По тім виступав по черзі кожний зголошений хор, співаючи на початку 2 конкурсні пісні, a далі свої доволіно опрацьовані (від 2 до 4) пісні. Спеціальна оціночна комісія складена з фаховців музичних на підставі стислих інструкцій i безстороннього осуду виріжила першою нагородою хор Г. С. М. з Мізюринець, другою нагородою хор Г. С. М. з Матвіївць i третьою нагородою хор Г. С. М. з Загаєць. Всі виріженні хори одержали відповідні дипломи, a хор з Мізюринець яко виріжненний першою нагородою візьме участь в хоровому конкур-

ченні „вистави" люди розходились розчаровані. Поворожили вони щось з п'ять днів i вивезли з нашого села якихось понад сотню золотих, нікому не подякувавши.

15 червня мало відбутись в нашому Гуртку зібрання ради i управи. Ввечері йдучи до „Народнього Дому" (бо мешкаю за три кілометри) по дорозі я довідався, що в нас має відбутись якась вистава, приїхали якісь „артисти". Приходжу. Дійсне, біля „Н. Д." збирається народ. В Н. Домі застаю майже всіх наших; чекають на мене. Не багато публіки i тих артистів щось шість чи сім вештаються по салі. Що то є таке? питаю.

Голова Гуртка пояснює мені, що вони винайняли салю i мають дати до нашої каси половину доходів. Тоді я зявляю, що я є проти таких доходів, котрі витягаються з кишені наших людей всякими дурницями.

Зібрання наше сьогодні не відбудеться, бо публіка нам перешкоджає, a випрошувати її на двір якось не „пасує". „А між купимо білети?" питають мене; „по 15 грошів". — Ні, кажу, ми не візьмемо ні одного білета,

пора вже вміти належно використовувати свої гроші.

— „Proszę brać bilety! proszę brać bilety!" рознісся по салі голос одного „артиста" i підходить до нас — „proszę brać bilety" — „Вибачте, кажу, в нас ще зібрання не скінчилось. „А як skończycie, to weźmiecie? „Ні не візьмемо. A з рештою, що ви будете ставити? Покажіть ваш програм?"

— „Program był wywieszony na sklepie. O, takie finki szminki! będzie dużo ciekawych rzeczy, zobaczycie, panowie."

— Фінки i шмінки нам не цікаві, ми хочемо бачити щось цікавіше, щось повчаче. Ходім хлопці до дому! нема чого тут нудити!

I ми всі вийшли зі салі, a за нашим прикладом i всенька публіка. Ніхто не купив ні одного білета. Забрались i наші „артисти" з Народнього Дому i пішли собі, a на другий день раненько попрощали наш Мишів.

В. Кошлатий.

член Г. С. М. в Мишеві на Володимирщині.



K. M. W. Pieczątówka w pochodzie dożynkowym.

ci na загальному Зїзді делегатів В. С. С. М. в Луцьку.

Треба зазначити, що хоріві конкурси мають величезне значіння в хорівій праці поодиноких хорів (підносять артистичний рівень, змушують до систематичної праці, зміцнюють дух молоді і т. п.), а передусім служать досконалою пропагандою пісні і її поширення серед найширших верств суспільства. Кремянецькі хоріві конкурси стягають що року велику кількість людей (понад 1000 осіб), так що конкурси, які перед тим відбувались в великій колюмновій салі Кремянецького Ліцею, треба було перенести на обширне ліцеальне подвір'я і збудувати спеціальну естраду. Вражіння з конкурсів хорів відноситься надзвичай миле — публіка

VIII Targi Wołyńskie.

Monotonny stukot kół wybitnie sprzyja chęci przespania się. Wciskam się w rezerwowe siedzenie na korytarzu wagonu i próbuję zdrzemnąć się chwilę. Pociąg przepełniony do tego stopnia, że każdy skrawek podłogi jest skrzętnie wykorzystany przez mrowie ludzkich stóp. Przez chwilę bawię się obserwowaniem wszelkiego rodzaju butów, bucików, pantofli i pantofelków; w trakcie tego usypiam, czując jednakże z całą dokładnością każde wyrażniejsze poruszenie się moich współtowarzyszów podróży. Od czasu do czasu przez zaciśnięte zęby wydają nerwowy syk — mam, niestety, tak wrażliwe odciski, że każdy zamach na nie przyprawia mię o rozpacz.

Szpanów—odjazd! — słyszę głosy konduktorów. Trzeba się szykować do wyładowania z pociągu.

Za parę minut wtaczamy się tryumfalnie na peron rówieńskiego dworca. Rojno tu i gwaro, jak rzadko kiedy. Jacyś wyfraczeni pano-

rozchodzi się зі щирим і незвичайним задоволенням, виносячи в серці пошану до народної пісні і подив до шляхотної і позитивної праці наших Г. С. М. Співаки, що брали участь в конкурсі, побачили і почули дорібок хорівій праці не тільки своєї, але і своїх сусідніх колег. Прислуховуючись до співу поодиноких хорів, можна було ствердити, де і скільки положено правдивої і систематичної хорівій праці. Мимоволі родилась у наших співаків (а також і цілої зібраної молоді) думка: „скоро можуть так гарно співати колеги з такого то Г. С. М., то треба і нам постаратися і від них не відстати”. Повстає щирий і шляхотний замір співати і виконувати хоріву пісню як найліпше — а проте нам власне ходить.

Nasze dodatki muzyczne.

Do dzisiejszego Nr u „Młodej Wsi—Молодого Села” dołączamy 2 pieśni na chór mieszany.

1. „Pieśń dożynkowa” — w układzie J. Gipskiego i 2. M. Lisenka — „Oj poszłaś dorieżеньka”.

1. „Pieśń dożynkowa” — to melodia ludowa, należąca do tak zw. pieśni żniwnych, jest dość rozpowszechniona po całej Polsce. Rozpoczynamy śpiewać tę pieśń pełnym i uroczystym akordem w tempie dość powolnym. Przy opracowaniu w chórze należy zwrócić uwagę na dobre wykonanie legato (4 ósemek) przez basy i alty w II i XII taktach. W taktach V i VII niezmiernie należy podkreślić wstępowanie altów i tenorów. W całej pieśni partia basowa ma

wie w melonikach patrzeć trochę jakby przełkniętym wzrokiem na nieobjęty w kształty masyw ludzki, „spływający” po stopniach wagonów.

Przed gmachem dworca, tonącego w czerwono-białych flagach i zieleni, widnieje rząd lśniących różnokolorowych samochodów, opodal obdrapane miejskie dorożki utworzyły wyrównany szpaler; właściciele ich, żywo gestykulując, zapraszają do wnętrza. Po chwili słychać salwy kłaśnień z bicza i sznur tych czcigodnych wehikułów sunie ku miastu, terkocząc po bruku i potrząsając cierpliwymi pasażerami; władczy bek syren samochodowych i warkot silników głośzą na moment jęki kół skaczących po wybojach ulic (o pasażerach nie wspominać, bo ich cierpienia są normalne).

Równe ma dzisiaj wyjątkowo schłodny wygląd—przybrały odświeżony wyraz ulice, nęcąc oko wybielonymi aż po krawężniki rynsztokami. Na bramach domów powiewają flagi.

Wkraczamy na ulicę 3-go Maja. Łopoca tu na wietrze stylowe flagi, zaznaczając teren Targów.

przeważnie melodyjny ruch i należy to przy wykopaniu zaznaczyć. Piosenka ma charakter poważny, ale nie smutny.

2. M. Lisenka — „Oj poszłaś dorieżеньka”. Stara—stara nierodnia пісня в досконалій обробці найвизначнішого українського композитора. На сольо треба вибрати відповідного баритона, що би виразно і бадьоро міг те сольо виконати. За першим разом, другу частину пісні — „виряжали козаченька

у похід” хор співає досить голосно (тільки не криливо, борони Боже) і бадьоро, а за другим разом належить заспівати досить тихенько, даючи тим досконалий контраст, котрий має таке величезне значіння при виконанню хорівій пісні взагалі. Виконуючи цю пісню спеціально варто звернути увагу на закінчення її (т. зв. каденція), котре є дуже цікаве і так характерне в українській народній пісні (закінчення опорне на домінанті).

ВІЛЬНА ТРИБУНА.

Чому так мало дівчат в Г. С. М.?

Часто чуємо, як говорять і багато разів повторюють, що дівчина мало цікавиться справами загальними, громадськими, зокрема мало їх належить до організації. Чому ж то так?

Усім відомо, що переважно така дівчина на селі скінчила якось там ті три-чотири відділи народної школи, а далі не брала участі в жадних освітніх курсах. Чимало є по селах дівчат, що зовсім у школах не були, бо коли брак місця у школі, то якось так виходить, що більше дівчат залишається поза школою. Отже скажимо собі правду, звідки у такої дівчини, що не була у школі, а навіть такої, яка була у школі а до 18 року життя нічого не читаючи, ніде не бувуючи, забула навіть те що знала, — звідки у неї візьметься свідомість, зрозуміння потреби жити організованим життям. Така дівчина не здає собі на-

віть справи зі самої назви організації, а не то що добре розуміла її мету і завдання.

Дальше — дівчина більше залежить від батьків ніж хлопець. Батьки не дуже то цікавляться, куди вечером пішов син і звідки пізно вернув, але дівчина без дозволу батькаматери не може з хати вийти. Коли свідомі батьки, то не трудно їх переконати, але чим переконані дівчина несвідомих батьків, які часто думають, що всяка організація є або пуста або небезпечна.

Ще одна є причина, чому дівчата не вступають до Гуртків. Це страх перед обмовами і сплетнями. А до цього може дійти дуже легко, а сплетня як репях і не знаєш, коли причепиться, а відчепити трудно.

Врешті дуже багато винні хлопці своєю поведінкою супроти дівчат. Найчастіше трапляється, що хлопці з дівчат собі смішки роблять. Не так прочитала, не так сказала, а вже підіймають на сміх. Був такий випадок, коли

При брамі wejściowej niebywały ruch, choć to jeszcze ranna godzina, kręcą się ludzie umazani farbami wszelkich odcieni; wyróżnia się w tłumie monter — elektrotechnik, trzymający wysoko zwój przewodów, tam znów ktoś skrzynię na plecach dźwiga—wszyscy podenerwowani, spieszą się, niewiadomo dokąd. Okazuje się, że Targi „wykańczają” cały szereg prac.

Kieruję swe kroki w stronę drzwi, nad którymi napis głosi: „Biuro Targów”. Z największą pewnością dobywam z kieszeni kartę zaproszenia prezydenta m. Równego na uroczystość otwarcia Targów; chcę wymienić ją na kartę wstępu. Okazuje się jednak, że to nie takie łatwe. Nieszczęście chciało, że gdzieś, prawdopodobnie w domu, pozostała moja legitymacja—samo zaproszenie nie wystarczy, choćby było nawet od prezydenta miasta. Trudno. Załatwiemy tę sprawę w inny sposób, doznaję jednak już na początku rozczarowania. No, bo jakżeż to — pan prezydent zaprasza, a później nie wpuszcza...

* * *

Pierwszy rzut oka na całość Targów wywołuje całkiem przyjemne wrażenie. Pawilony, skryte wśród drzew rówieńskiego parku, budzą swym zewnętrznym wyglądem uczucie czegoś swojego, bliskiego, nie wieje od nich sztucznością, jakimiś chaotyczno-artystycznymi pomysłami; proste i jednocześnie estetyczne, piękne w swej prostocie i oryginalne — tchną wołyńską ziemią, wołyńskim artystyzmem.

W kompleksie zabudowań szukam pawilonów, które mi najbardziej interesują: Liceum Krzemienieckiego i Wołyńskiej Izby Rolniczej. Wchodzę do wnętrza pawilonu rolniczego. Pachnie w nim świeżościami i owocami. Pod ścianami rozgościły się ziemiopłody: stoiki z odmianami ziarna, chmiel i inne; tu i ówdzie przemawia cyframi tablica. Wszystko rozmieszczone z dużym poczuciem piękna, nic nie razi oczu widza.

Zbliża się godzina dziewiąta—za chwilę nastąpi otwarcie Targów. Przy wejściu zgromadziło się już sporo ludzi. Wszyscy odświeżeni, paradnie nawet ubrani—czekają. Dowiaduję się, że przecięcia wstęgi ma dokonać p. marszałek

не стало в касі грошей, треба десь заробити. А де ти їх заробиш, як виставу не поставиш, а тут і артистки нема. Пішли таки до тої дівчини, з котрої колись насміялися як брала участь у виставі, просити, щоб вона взяла на себе ролю. І та дівчина залишила те, що було, старалася на скільки могла, то за її працю і старання ще більше висміяли і ще раз охристили. Не вразливе булоб, колиб хто інший насміявся, а то члени Г. С. М.

Мало вяснити собі, які бувають причини, що так мало дівчат належить до Г. С. М. треба собі поставити питання, як же цюмо зарадити? Насамперед треба вяснити дівчатам мету і завдання Гуртка Сільської Молоді, вказувати на те, що в Гуртку вона навчиться багато такого, що їй в життю пригодиться. Треба також переконувати батьків дівчини, що як їх дочка буде належати до Гуртка, то в ньому навчиться кращою господинею бути. Де б в Гуртку дівчина не належала чи до рільничого вишколу, чи до театральної секції, чи до хору, чи буде брати уділ в конкурсі доброго читання книжки, всюди дівчина багато навчиться, багато скористає. Як буде в Гуртку більше дівчат, то можна закласти секцію колезанок, в якій дівчата будуть переводити ті праці, що їх найбільше обходять і обговорювати їх між собою без хлопців. Тоді легше буде про те, щоби zorganizувати курс шиття і крою, курс варіння, курс ткацтва чи гаптування або трикотарства і т. д. Во ж для д-ох трох дівчат ніхто такого курсу не влаштує. Коли буде більше дівчат в Гуртку, то більше вони скористають для свого добробуту, для того, щоби бути добрими гос-

подинями і матерями. Коли батьки побачать, що дівчата мають стільки користи для себе, що дочка в Гуртку вчиться і варити і вишивати і шити, то охотніше будуть пускати дочок до Гуртка.

Колегі мусять також змінити свій stosunek до колезанок. Повинні вресіти зрозуміти, що колезанки в Гуртку потрібні не для того, щоби було з кого пожартувати, посміятися чи з ким потанцювати. Коли вони хотять, щоби їх вважали свідомими хлопцями, то мусять бути з дівчатами ввічливі і їм у праці помагати. Візьмим, наприклад, чому як купують книжки для бібліотеки, не куплять книжок потрібних для дівчат, як книжку про вишивки, про трикотарство, про годівлю курей, гусей, поросят, про управу городини, куховарську книжку, про гігієну, про виховання дітей, про поміч в наглих випадках і інші, які цікавлять дівчат. Колегі хотять, щоби колезанки в Гуртку приготувалися бути розумними господинями, добрими матерями, вірними дружинами і свідомими громадянами в життю, то повинні створити можливости виховати їх собі в Гуртку. А передовсім ніколи не повинні забувати про ввічливість, шляхотну поведінку, про лицарство в stosunku до дівчат, що є ознакою дійсно культурного і свідомого хлопця.

Коли ми це зробимо, то можемо бути певні, що ряди дівчат в Г. С. М. збільшаться і спільними силами скоріше osiągnemo поставлені собі цілі у нашій спільній праці над будовою нового лучшего життя.

Приська Нагірна

Senatu—Prystor, który bawi na Wołyniu z wycieczką posłów i senatorów; w grupie ich podobno znajduje się również p. wiceminister Korsak. Rzeczywiście za chwilę słychać jak orkiestra gra na ulcy hymn narodowy, oddziały rezerwistów prezentują broń. Na teren Targów wchodzi nasi parlamentarzyści; jest z nimi i pan wojewoda Józewski. Następują powitania, uchylają się lśniące kapelusze, tu i tam padają słowa, których dosłyszeć jednak niepodobna. Prezydent Równego ma przemówienie powitalne. W prostych słowach obrazuje historię Targów, stwierdza coraz większe zainteresowanie się nimi, a zatem i Wołyniem sfer handlowo-przemysłowych z całej Polski, co, oczywiście, przynosi Wołyniowi duże korzyści w postaci licznych zamówień, tranzakcji, nie mówiąc już o beзооsrednich dochodach i wiążącej się z nimi ściśle poprawie gospodarczej miasta.

Przemówienie skończone. Opadły końce przeciętej symbolicznej wstęgi—na znak otwarcia Targów. Idziemy razem z grupą parlamentarzystów zwiedzać poszczególne pawilony. Dość szybko mijamy ekspozycje pierwszego pa-

wilonu. W pawilonie Izby Rolniczej grupa za trzymuje się nieco dłużej. P. marszałek Prystor żywo interesuje się rozwojem rolnictwa wołyńskiego, padają liczne zapytania, po nich następują wyjaśnienia prezesa Izby p. posła Suchorzewskiego. Jesteśmy tuż obok wyjścia. P. marszałek jest olśniony owocami wołyńskimi; na chwilę jego i tak żywa twarz nabiera wyrazu specjalnego ożywienia.

Liczba zwiedzających rośnie. Nie sposób już dostać się bliżej parlamentarzystów. Musimy zwiedzać na własną rękę. Chodzimy od jednego pawilonu do drugiego; podziwiamy stoisko Komunalnej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, które jest bardzo ładnie urządzone. Gdzieś z boku wyrósł pawilon firmy Alfa-Laval z rzędem wirówek, tam znów opodal maleńki pawilonik Polskiego Monopoli Tytoniowego.

Wszystko tu można zobaczyć, dużo rzeczy ciekawych, wiele stoisk przyciąga swim wyglądem.

Idziemy do pawilonu Liceum Krzemienieckiego. Piękny on jest, nadzwyczaj estetycz-

Konkurs czystości w K.M.W. Netreba.

Jak organizmowi człowieka potrzebny jest cały szereg składników odżywczych, tak w życiu kulturalnym całego społeczeństwa, bez względu na stan, wyznaczenie, narodowość, bez względu nawet na opinię publiczną, potrzebna jest czystość.

Zrozumienie to zjawilo się u naszych koleżanek, choć może nie tak łatwo przyszło. Postanowiliśmy urządzić w naszym Kole tak zwany „Konkurs czystości mieszkai i zagrody”. Do konkursu zgłosiło się sześć koleżanek, które, po zebraniach ogólnych, pozostawały z kol. prezesem dla omówienia warunków potrzebnych i wymaganych przez higienę w życiu wiejskim.

Każda koleżanka na takim zebraniu musiała wypowiedzieć zauważony brak w urządzeniu swego domu, czy innego, a wszyscy razem dopiero łamaliśmy głowy nad tym, jakie najskuteczniejsze zabiegi potrzeba zrobić, by takie czy inne ulepszenia w życie wprowadzić.

Po kilku zebraniach, kiedy już koleżanki doceniły wagę czystości, został ustalony konkurs na przeciąg jednego miesiąca. Nagrodą dla najpilniejszej koleżanki miała być książka do nauki rachunków i czytanka zaofiarowana przez kol. prezesa tut. Kola, a poza tym wszystkim konkursistkom kol. prezes ofiarował po egzemplarzu elementarza, bo to było, jak wszyscy ustaliliśmy, najbardziej gorącą potrzebą właśnie dlatego, że za wyjątkiem kilku koleżanek wszyscy byli analfabetami. Po pewnym czasie o tej sprawie dowiedział się kol.

instruktor i był niemniej zadowolony z naszych poczynań.

Piszacy te słowa zdobył sobie u koleżanek takie prawo, że mógł w dowolnym czasie zachodzić do mieszkania konkursistek; po każdej takiej lustracji stawałem stopniem. Oczywiście robiłem to wtedy, gdy koleżanki nie było w domu. Przed terminem zakończenia konkursu kol. instruktor prosił, by dzień zakończenia odłożyć, bo może ktoś przyjedzie na konkurs z W. Z. M. W. z Łucka.

Pewnego dnia przyjeżdża kol. instruktor z delegatem z W. Z. M. W. Zrobiliśmy zebranie konkursistek, i po omówieniu naszego zadania i po wybraniu komisji spośród koleżanek niezainteresowanych w konkursie, rozpoczęliśmy „pielgrzymkę” po mieszkaniach i zagrodach konkursistek. W momentach, kiedy byliśmy zajęci sprawą osądu czystości u koleżanek, albo kiedy wsluchiwaaliśmy się w bajkę naszego gościa z Łucka „Buła u popa sobaka” — nasz kol. instruktor łapał nas na kliszę swego aparatu.

Po odwiedzinach u sześciu koleżanek — siódma koniecznie chciała, by i u niej również przeprowadzić przegląd czystości. Przeprowadziliśmy tę rewizję i zabraliśmy się do ustalenia, komu dać nagrodę, co nam szło dość trudno, ale po krótkich targach wydaliśmy sąd.

Komisja w składzie kol. instruktora, kol. z Łucka, jednego kol. z naszego Kola i dwóch koleżanek ustaliła nagrodzić a raczej wyróżnić jedną z koleżanek, ofiarowując jej książkę „Gospodyni wiejska”. Kol. prezes podarował wszystkim konkursistkom elementarze. Po odśpie-

nie urządzony — grupuje też wiele zwiedzających.

W pobliżu pawilonu Liceum rozpostarło się z boku stoisko Izby Rzemieślniczej. I tu jest cała moc ładnych rzeczy do obejrzenia.

Wołyń rolniczy, przemysłowy, handlowy, kulturalny—wystawił na Targach wszystko, co tylko miał najlepszego.

* * *

Powoli zapada zmrok. Uliczki na terenie Targów szczerzej się wypełniają. Tłum kołysz się, faluje, płynie we wszystkich kierunkach. Targi żyją. Skądś dobiegają dźwięki orkiestry, mieszają się z gwarem ludzkiego mrowia, co wywołuje przez chwilę wrażenie brzęczącego ula.

Światła już zabłysnęły. Bajecznie kolorowe lampiony migocą wśród zieleni drzew, chwieją się za podmuchem wiatru, rzucają na wszystkie strony cienie czerwone, zielone, błękitne — cała gama barw.

Z zewnątrz, z ulicy — dochodzi gwar wielki czorny miasta. Przez bramy przepływają tysiące przechodniów. Od strony „wesolego miasteczka” wpada w ucho niemily, charczący głos starego megafonu. To różni cyrkowcy, czarodzieje, od których się roi, obwieszczają po raz tysięczny dzisiaj cuda, które u nich można zobaczyć. Po pewnym czasie wszystko cichnie, tłumy wypływają na ulicę, różnokolorowe lampiony gasną.

Spowite w czerń nocy, Targi zasypiają, by jutro, po jutrze znów napelnic się tłumami zwiedzających, by zachłysnąć się niemilknącym gwarem tysięcy.

* * *

Targi skończyły się. W rówieńskim parku sędziwe drzewa szumią smętnie, nachylają się ku sobie i szelestem liści podają słowa nadziei, że w przyszłym roku znów zawrze tu życie.

Em.

waniu paru piosenek rozeszliśmy się do domów.

Pozostali nam z tej pracy miłe wspomnienia, które są jednocześnie bodźcem do dalszych poczynañ.

Koleżankom we wszystkich Kołach radzę urządzać podobne konkursy.

Sz. Puczek

z K.M.W. Netreba, pow. Sarny.

ПРАЦЯ ГУРТКА СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ.

(Промова в день роковини заснування Г.С.М. в Ситниці).

Дорогі гості, колежанки і колеги! Знаходимося ми тепер на урочистості роковин існування Гуртка Сільської Молоді в Ситниці.

На перший погляд здавалось би, що урочистість ця не має аж такого значіння, щоби на неї збиралося так багато людей, та щоби такою річю як річниця існування якогось Гуртка Молоді на якомусь селі аж до тієї степені цікавитися.

Придивімся ближче до цієї справи чи так воно є справді.

Думаю, що відповідь на це питання маємо усі однаково. Відповідь ця напевно у всіх нас звучить в той спосіб, що цікавитися тією справою не тільки варто, але й належить. Належить цікавитися тією справою перед усім нам—молоді, щоби придивлятися до здобутків в працях своїх колег й самим підтягуватися на вищий щабель в наших працях.

Варто й належить цікавитися тими справами й старшим людям, бо теперішнє місце їх чи то в праці в господарстві, чи то в праці в громаді, чи то в працях суспільних й державних—у всіх цих працях згодом своє місце старше громадянство передасть нам—молоді. Тому старшому громадянству варто

й належить цікавитися тим, що з нас виховується й куди ми поведемо праці, котрі будуть нам передані в будуччині.

Слухали ми справоздання з діяльності Гуртка за час його існування, слухали ми також й напрямні його праць на найближчі роки.

Думаю, що о скільки ходить про справоздання з діяльності то безсторонньо мусимо признати, що за такой короткій час існування як рік, зроблено не мало.

О скільки ходить о напрямні пляну праць на найближчі роки, то теж здається будемо одної думки, що цілі й завдання які собі ставить Гурток є дуже добрі. Властиво окреслення добрі є дуже слабе, бо о скільки здійсниться мета, яку собі ставить Гурток—то будемо мати другий Ліскув на Волині.

Усі мусимо признати, що ціль є дуже висока й благородна.

Лишається тільки побажати, щоби Бог та добрі люде помогли здійснити тую ціль.

Реферат мій не має на меті обговорювання справ вищих й ширших як значіння Гуртка Молоді на селі й цілі його праць.

Хочу звернути й кинути кілька уваг про справи дрібніші. Реблю це йдучи за думкою, що найбільші будови у світі складаються з маленьких цеголок.

Уваги мої будуть торкатися способів провадження щоденної трудової праці в Гуртку Сільської Молоді.

Найважнішими умовами на те, щоби Гурток добре розвивався, а тим самим, щоби міг осягнути свої великі цілі є справа дуже проста.

Це організаційна карність членів.

О скільки ходить про цю справу себто про організаційну карність членів, то поля-

гає вона перед усім на совісному сповненню через членів своїх обовязків. Обовязки членів дуже виразно окреслює статут. Параграф 11 нашого статуту говорить: „Члени В.С.С.М. мають обовязок стосуватися до всіх постанов цього статуту, правосильних регулямінів, ухвал, наказів влад Союзу, поступати згідно з прийнятими в заяві зобовязаннями, та солідарно прямувати до здійснювання мети В.С.С.М. й належного його розвитку”.

Цей параграф нашого статуту дуже виразно говорить про те, як мають відноситися до Гуртка усі члени. В цих коротких словах сказано усе, що має виконати добрий та обовязковий член чи членка Гуртка на те, щоби Гурток той розвивався як найкраще, та щоби міг осягнути свою мету.

Придивімся ближче до цієї справи, побачимо, чи під цим поглядом ми маємо чисту совість. Мусимо признати, що це є найслабша наша сторона, мусимо признати, що організаційна карність, котра є підставою існування Гуртка, стоїть в нас далеко ще не на тому рівні, на якому б належало.

Поставлю кілька питень: чи усі ми акуратно платимо до Гуртка належні складки?

Чи усі ми виконуємо ті обовязки, котрі на нас накладають ухвали загальних зборів, чи теж ухвали Ради, чи Управи Гуртка?

Чи ми дійсно солідарно прямуємо до осягнення мети нашої організації, як наказує нам статут?

На жаль мусимо відверто признатися, що не можемо відповісти на усі ті питання: „так”! О скільки ходить про складки, то як же часто занебудемо цей так важний обовязок. О скільки ходить про виконання ухвал та розпоряджень наших влад, як же нераз легковажимо ті ухвали та розпорядження! Навіть більше, як часто ми попросту відмовляємо послууху своїм владам, або прийнявши на себе якийсь обовязок в найзвичайніший у світі спосіб навіть не думаємо про те, як його виконати...

О скільки ходить про солідарність, то на жаль мусимо теж признати що у нас її нераз бракує.

Найбільше працюють одиниці, роблять все можливе й неможливе, лізуть по просту як то кажуть зі шкіри.

А решта?—решта, на жаль, найчастіше приглядається до тих праць й на думку навіть їй не прийде, що це є не чиясь а наша спільна справа і що праці ті мусимо виконувати усі разом, бо усі ми зобовязалися до тих праць й усі разом мусимо їх провадити.

Це є найголовніші болячки нашої щоденної праці в Гуртку. Там, де вони виступають в сильнішому ступні, — там Гурток гине, там, де виступають в слабшій формі, Гурток хворіє й розвивається дуже слабо.

Для того, щоби наші Гуртки належно розвиватися, для того, щоби могли дати нам великі користі, для того, щоби через ці наші організації ми могли дійти до культури й добробуту,—для того усього мусимо позбутися тих болячок.

Не маємо навіть пощо приступати до дальших праць в Гурткові, чи то освітніх, чи театральних, чи рілничої підготовки, чи інших, коли галузь організаційна у нас хворіє. Не має мови про дальший розвиток Гуртка, коли його жеруть ці хороби.

Для того, щоби Гурток міг належно розвиватися, належить перш за все усунути ці недомагання. Завданням усіх членів, завданням Ради, а особливо Управи Гуртка є усунути перед усім ці недомагання а тоді приступати до дальших праць.

Усувати ці недомагання належить за всяку ціну, навіть за ціну виключення з Гуртка невідповідних під цим поглядом членів. Нехай нас буде менше, але працюймо усі спільно!

Макар Вакулик

LICEUM KRZEMIENIECKIE

PODAJE DO WIADOMOŚCI, ŻE ORGANIZUJE

W MAJ. LEDUCHÓW

I. KURS OGRODNICZY MĘSKI.

KURS TEN ODBĘDZIE SIĘ W TERMINIE OD 20 STYCZNIA DO 20 KWIECZNIA 1938 ROKU.

PROGRAM KURSU OBEJMUJE GŁÓWNIEM:

SADOWNICTWO I PSZCZELNICTWO.

TERMIN SKŁADANIA PODAŃ DO 1 STYCZNIA 1938 R.

II. KURS GOSPODARSTWA - OGRODNICZY DLA DZIEWCZĄT

OD 1 LISTOPADA DO 15 GRUDNIA 1937 ROKU.

TERMIN SKŁADANIA PODAŃ DO 15 PAŹDZIERNIKA 1937 ROKU.

Na kursy przyjmowani będą kandydaci (ki), którzy chcą pozostać w gospodarstwie wiejskim, a ukończyli co najmniej 16 lat, umieją czytać, pisać i rachować. ♦ Wpisowe na kurs męski wynosi 5 zł.; na kurs żeński 3 zł. ♦ Opłata za utrzymanie w internacie wynosi 20 zł. miesięcznie. ♦ Opłatę można regulować produktami. ♦ Nauka jest bezpłatna.

Przegląd Prasy Młodzieży Wiejskiej.

Dnia 13 września b. r. umarł we Lwowie ś. p. inż. Bolesław Wystouch, wybitny działacz ludowy, założyciel Stronnictwa Ludowego. „Siew Młodej Wsi” z dnia 26 września b. r. pisze o Nim:

„Polska traci z tym zgonem wielkiego, pełnego poświęceń Obywatela i patriotę. Chłopom ubył pionier postępu i demokracji — twórcę niezależnego czystego Ruchu Ludowego w Polsce. Ś. p. Zmarły był bowiem twórcą Polskiego Stronnictwa Ludowego, które założył w 1894 r. wspólnie z Lewakowiczem i żoną, znaną działaczką i pisarką Marią Wystouchową.

W tym czasie, kiedy siły reakcyjne w Galicji robiły wszystko, by ruch chłopów uzależnić od szlachty, by skazić jego czysty nurt, Bolesław Wystouch zakłada organizację chłopską, która ma za zadanie budzić uśpionych, wzywać do czynu, do przebudowania wsi, przygotowania jej do przyszłej walki o niepodległość Polski.

Tak, Bo ś. p. Zmarły był wybitnym działaczem niepodległościowym. Urodzony na Litwie, więziony za działalność wolnościową przez Moskali, dostaje się do Lwowa, gdzie wspólnie ze swą żoną, Marią Wystouchową jest duszą ruchu ludowego.

Był współzałożycielem „Przyjaciela Ludu”, budozem dziejów i kultury chłopskiej, redaktorem wielu demokratycznych czasopism, senatorem Rze-

czypospolitej. Na wszystkich stanowiskach oddawał się sprawie ludowej całym sercem.

Będąc zwolennikiem czystego, niezależnego Ruchu Chłopskiego, zawsze zdecydowanie i czynnie protestował przeciwko patronowaniu mu przez ludzi obcych duchowi wsi i widzących w niej jedynie osobisty interes*.

W numerze z dnia 22 sierpnia b. r. „Wici” ukazał się artykuł p. t. „O rzetelną politykę kulturalno-oświatową” — omawiający wydaną niedawno przez „Naszą Księgarnię” książkę znanego naukowca i badacza socjologii i kultury — Bohdana Suchodolskiego p. t.: „Polityka kulturalno-oświatowa w Polsce współczesnej”. Wyjątek z tego ciekawego artykułu cytujemy:

„Czerwoną nicią biegnie przez strony tej książki wołanie o upowszechnienie kultury. Dotychczas święciła u nas triumfy jednostronna troska o kulturalną wytwórczość elity. Zrozumiałe, że taka polityka grozi popieraniem tego, co w niesprawdliwych warunkach społecznych doszło przypadkowo do głosu, ale nie jest wcale szczytową i reprezentatywną wartością ducha polskiego.

Jaką rolę może grać — woła Suchodolski — i jaki stopień rodzimocielności posiadać kultura, w której nie uczestniczą masy ludowe? Jak mamy znaleźć swój własny wyraz, np. w architekturze, skoro wśród studiujących ją w roku 1934/35 było tylko dziesięciu studentów ze wsi? Jak ma nasycić się rodzimocielnością sztuka polska, skoro weszło do jej uczelni tylko 22 chłopów z ludu? Podobnie i w innych dziedzinach. Tracimy możliwości, marnujemy siły.

Z tych wszystkich względów, zarówno dla podniesienia kultury środowiska, jak i dla odkrycia nowych źródeł sił dla całej kultury, najważniejszym zadaniem polskiej polityki społecznej musi być przewyższenie tej zaskorupiającej się stanowości, a najważniejszym zadaniem polityki kulturalnej — troska o rozpowszechnianie kultury.

„Zamiast finansować prestiżowe przedsięwzięcia naukowe, lepiej wspomóc dobrze działający uniwersytet wiejski. Zamiast finansować modne wydawnictwa kulturalnego szaboizmu, lepiej wspomóc „szarym” ale wartościowym wysiłkiem w terenie, podnoszącym np. czytelniczość na wsi.

„Krótko: młotwił Polski szlacheckiej, podtrzymywany przez wielkowiejską elitę, przeciwstawić trzeba młotowi polskiej demokratycznej, tej, którą widział Żerowski, tej, o której marzył Brzozowski.

„Zadania kulturalno-oświatowe realizować można na dwu drogach. Jedną z nich jest tradycyjną normalną drogą szkolną i prowadzić od szkoły powszechnej... do uczelni wyższych. Droga nauki przygotowawczej, teoretycznej, droga egzaminów i dyplomów.

„Ale jest jeszcze droga inna. W chwili osiągnięcia wykształcenia elementarnego wiedzie ona przez pola życiowego trudu, wyraża się wrastaniem w kulturę narodu i uczestnictwem w jego pracach; przez terminatorstwo, przez samokształcenie, przez doświadczenie rozszerza się horyzont wiedzy, usprawnia myśl i ręką”.

Gdy mowa o takim pojmowaniu powszechności oświaty i kultury, oraz drogi, jaką należy do osiągnięcia tego celu dążyć jak to ujmuje Bohdan Suchodolski — nie sposób nie podkreślić, że właśnie na Wołyniu działa instytucja, która tak swą rolę wobec życia i jego potrzeb pojmuje. Instytucją tą jest Liceum Krzemienieckie. W osta-

tnim — wrześniowym numerze „Drogi Pracy” w artykule „Liceum na spotkanie życia” jedna z wychowanek Liceum Krzemienieckiego pisze:

„Z każdym słowem, trafiającym do naszej duszy czuliśmy, że powstaje nasza prawdziwa szkoła. Prawdziwa bowiem szkoła to nie ściany, nie katedry, nie pomoce naukowe, nie zewnętrzna powaga nauczycieli, nie ogrom ich wiedzy, ale ten wspólny, nieustanny, swobodny wysiłek zarówno grona jak słuchaczy nad rozwojem całej istoty duchowej.

„Nasza szkoła była bowiem nie, jak to pospolicie się rozumie, przygotowaniem do życia, ale nim samym. — Ile wynieśliśmy bogatych przeżyć, doświadczenia życiowego, umiejętności organizowania się z naszych kółek naukowych, z naszych imprez, organizacji uczniowskich, a głównie z planowych, opracowanych przez całą klasę wycocełek. Jak ogromnie dużo dały nam wyjazdy 11 to 11-topadowe do wsi okolicznych — ileż przeżyć moonnych łączy się z nimi! Nie można ominąć też współpracy wychowanków brłego seminarium i obecnego pedagogium z nauczycielstwem wiejskim podczas dorocznej praktyki kończących kursów w terenie, a tym bardziej współpracy grupki młodzieży wszystkich zakładów licealnych z Kółem Młodzieży Wiejskiej w Zołobach.

„A to wszystko dopiero oddziaływać może trwałe na duszę młodzieży, gdy łączy się z całością kształtem życia. Nie miałyby ono tej wartości, jeśli by młodzież (licealna — dop. red.) nie uczestniczyła albo przynajmniej nie wiedziała o konkursach, o czytaniu, nie uczestniczyła w zjazdach młodzieży wiejskiej, nie wyjeżdżała na dożynki oraz nie dorabiała pewnych rzeczy w dyskusjach. — Jednym słowem, gdyby młodzież całą duszą nie wchodziła w sam wir otaczającego ją życia, próbując jednocześnie swoich sił na konkretnych jego odcinkach, będąc jeszcze w szkole. — W ten sposób „szkoła i jej zabiegi wychowawcze dokonują niezmiernie dużo dla obudzenia w młodzieży wrażliwości społecznej i wszczęcia poczucia odpowiedzialności za bieg życia”.

Tę właśnie szkołę zabraliśmy ze sobą na całe życie. — W myśl wskazań człowieka, który po długiej, wyczerpanej i ofiarnej pracy we wskrzeszonym Liceum pokusił się o nakreślenie dróg jego rozwoju, związek pomiędzy byłymi wychowanekami zakładów licealnych, a Liceum nie ustaje. „...podtrzymanie i rozwinięcie więzi koleżeńskich i poza murami zakładu, już na gruncie dokonywanej pracy w społeczeństwie, wytworzenie zespołu bliskiego sobie duchowo i trwale ze sobą współdziałającego, może potęgować bardzo znacznie rezultat wysiłków jednostkowych” z drugiej zaś strony „w Zrzeszeniu swoich wychowanków winien zakład odnaleźć kontynuację swoich zadań i urzeczywistnienie swej ideologii — więcej nawet, może w nim pozyskać wzmocnienie ideowe i życiową pomoc w zachowaniu należytych postaw, gdyby się miał kiedy na swej drodze zachwiać” *)

Pracując ciągle i wytrwale nad pogłębieniem i udoskonaleniem swej pracy kształcąco-wychowawczej, Liceum rozszerza co rok, w sposób komplikowany, zakres swego działania i swych wpływów na zewnątrz. — Wokół trzonu zakładów seminarium i gimnazjum, w miarę potrzeb powstają: szkoła rolniczo-leśna w Białokrynicy, kursa ogrodnicze i wzorowe gospodarstwo ogrodnicze w Leduchowie, szkoła murarska, niestety już nie istniejąca, szkoła rzemieślniczo-stolarska przy tartaku w Smydze, obecnie przeniesiona do Wiśniowa, od trzech lat istnieje już pedagogium, w powiatach zaś dubieńskim w Michałowce i kowelskim w Różynie istnieją dwa uni-

*) Życie Liceum Krzemienieckiego Nr. 7. III. Juliusz Poniatowski — „Dawne zasługi — nowe obowiązki”.

wersytety ludowe. Na rok bieżący przypada tworzenie dwu liceów ogólnokształcących: liceum pedagogiczne i gimnazjum spółdzielczego, tak obecnie koniecznego w związku z ogarniającym coraz szersze kręgi ruchem spółdzielczym. Również w tym roku, w dziesiątą rocznicę istnienia ogniska muzycznego, a drugą rysunkowego, zostało otwarte ognisko pracy społecznej, które posiada pierwszorzędną siłę wykładniczą i które w pełni stara się odpowiedzieć wyzwanom chwili. Od szeregu lat zaspakują potrzeby pracowników Wołynia biblioteka naukowo-licealna, zyskująca rok rocznie coraz to szersze koło czytelników; a już zaczęła się praca nad tworzeniem muzeum ziemi krzemienieckiej, ze współdziałaniem ludzi tkwiących w terenie”.

Dnia 14 września b. r. zmarł pierwszy i dożywni prezydent Czechosłowacji Tomasz Masaryk, „Wici” w numerze 40 z dnia 3.X piszą o nim tak:

„Przed wszystkim T. Masaryk był wielkim uczonym — socjologiem i filozofem. Myśli jego i dzieła znane są i szanowane w całym świecie. Prace Masaryka dotyczą głównie spraw rozwoju i organizacji

społeczeństw, państw i narodów. Głoszą one zasady, jak ułożyć ludzkie życie, aby ono dawało jak najwięcej pomyślności i szczęścia.

„Masaryk był przeciwnikiem mechanicznego i oderwanego od życia poglądu na zawikłane sprawy społeczne, tworzył swój własny program...”

„Masaryk uwierzył w człowieka, szerzył kult pracy i sprawiedliwości. Program jego streszczał się w słowach: wynagrodzić i szanować każdego według jego pracy i znaczenia dla społeczeństwa.

T. Masaryk nie odgradził się od świata w swoim gabinecie uczonego. Brał bardzo czynny udział w życiu publicznym. Będąc na najwyższych stanowiskach w hierarchii społecznej, szanował warstw pracującą, pragnął gorąco ich dobrobytu i szczęścia. Rozumiał i uznał potrzebę szerokiego udziału mas ludowych w życiu politycznym i wpływu ich na losy państwa. Był przez całe swoje życie wielkim i głębokim demokratą. „Dlatego obok wielu przydomków mówiono o nim: „dostojny starzec demokracji świata”. „Imię Masaryka, który głosił, że „świat stał i stoi na pracy”, będzie na zawsze żył we wspomnieniach i sercach wszystkich ludzi pracy”.

Zet.

== KRONIKA. ==

Dwudziestolecie K. M. W.
w Perespie, pow. Sarny.

Dwudziątą rocznicę istnienia naszego Koła Młodzieży Wiejskiej postanowiliśmy uroczystość świętować. Do tego dołączyły się dożynki rejonowe.

W cichym zakątku Wołynia zapanował ruch niebawym. Koło Młodzieży Wiejskiej wzięło na swe barki przygotowanie tych uroczystości, staliśmy się więc, ażeby one okazały wypadły. O mało, że się członkinie i członkowie nie zapracowali, gdyż wszyscy mieli ambicję, aby zrobić najlepiej.

Nareszcie nadszedł dzień 29 sierpnia. Z rana deszcz, straszna niepogoda, tak, że wszystkim miny rzędy, lecz mimo to na oznaczoną godzinę zebrałiśmy się w Domu Ludowym, oczekując przybycia sąsiednich Kół i zaproszonych gości, jak też przedstawicieli władz i samorządów. Niedługo przybyły Kola z Kopaczówki, Antonówki, Czakwy, Horodca i Netryby z wieńcami dożynkowymi. Zaczęto szycować się na przyjęcie p. Starosty sarneńskiego Kowalewskiego: przy bramie powitałiśmy ustawili się w szpaler Koła Młodzieży Wiejskiej po jednej stronie drogi i po drugiej, dalej stanęły Kola Gospodyń Wiejskich i Kółko Rolnicze. Staliśmy tak, patrząc wzajemnie na siebie i na przepiękne stroje koleżanek. Odmiennie stroje, ale jednakie ręce — stwardniałe w pracy, poklute ścierniem w czasie żniw — ręce od sierpa i kosy. I każdy, kto na nich spojrzy, wie, że to są rolnicy, — ci, którzy żywią ludzkość. Na wszystkich twarzach ten sam znój ziemi, wiązki ściśnięte człowieka z przyrodą. Los wyznaczył nam w udziale pracę trudną i ciężką, ale też

pożyteczną. W poczuciu tego stoimy tu ważni jak ziemia sama.

Przybył p. starosta. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Wciągnięto banderę na maszt i dożynki zostały rozpoczęte. Pan starosta w towarzystwie p. M. Chamcówny, p. J. Poniatowskiego oraz przedstawicieli PZMW i WZMW zasiadł na trybunie. Wszystkie Kola z piosenką: „Plon niesiemy” na ustach ustawiły się przed trybuną. Po skończonej wspólnej piosence, każde Koło ze swą pieśnią składało wieniec p. Starości. Ciągnął się pochód za pochodem, niosąc śliczne wieńce, a patrzącym mienilo się w oczach od barw. W czasie przerwy obiadowej KMW z Perespy odegrało inscenizację p. t. „Krakusowa góra”.

Po przerwie prezes K. M. W. z Perespy w krótkich słowach objaśnił, iż skończyły się dożynki, a rozpoczęła się uroczystość 20-lecia KMW i oddał głos p. Marii Chamcówny i p. J. Poniatowskiemu, którzy opowiedzieli obszernie dzieje Koła w Perespie od założenia, aż do dnia dzisiejszego. Ze łzami w oczach starsi słuchali tych słów, przypominając sobie, jak trudno im było pracować dawniej w organizacji, a jednakże ich dorobkiem stoi ta szkoła i Dom Ludowy. Po skończonych przemówieniach powiacy wraz ze wszystkimi odśpiewali i Brygadę. Nastąpiła krótka przerwa, po czym wszyscy zebrałi się w Domu Ludowym, gdzie każde Koło w kolejności dało swe inscenizacje, które były jedną od drugiej piękniejsze; wszyscy patrzyli na nie z zachwytem. Uroczystość zakończyliśmy zabawą taneczną, która trwała do rana.

Stanisława Woźniakówna
b. st. U. L. w Różynie.

Гурток Сільської Молоді в с. Ситниці на Луччині.

Г. С. М. в Ситниці засновано 19 липня 1936 р., а 29 серпня відбулося святкування річниці його існування. З цієї нагоди складено оце справоздання з діяльності.

СТАН ЧЛЕНІВ І ОРГАНИ ГУРТКА. В день заснування Гуртка приступило 20 членів, на 29.VII-38 р. було 72 члени, з них 1 польської національності і 71 української, колежанок 7, колег 65, допоміжних членів 3, дійсних 46, кандидатів 23. За час від існування вступило до Гуртка 57 авійшло 5 членів. Рада Гуртка складається з 8 членів. Управу з 10 осіб, в тому числі голови, його заступника, секретаря, скарбника, 4 керівників секцій (освітньої, рільничої підготовки, театральної і спортової), бібліотекаря і опікуна читальні (світлиці).

ОРГАНІЗАЦІЯ ПРАЦІ І ЗБОРИ. Праця наша поділена на секції, а саме: Освітня, від 14.VI ц. р. з 36 членів, Рільничої Підготовки, від 19.VII ц. р. з 30 членів; Театральна, від дня заснування Гуртка, членів 30 і хору з 17 осіб. Від заснування Гуртка відбуло протоколювання 22 загальних зборів Гуртка, 14 засідань Ради, 18 засідань Управи, 2 ревізійні Ревізійної Комісії. Крім цих зборів протоколювання відбувалися в світлиці майже кожного дня зібрання для проб хору, театрального кружка, зібрання секцій для спільного читання книжок і газет і т. д. нараховано їх за справоздавчий час 156. Канцелярія Гуртка ведеться за зразком П. С. С. М. і має такі книжки і акти: книжки протоколів, реєстр членів, книжку касову, квиточки доходів і видатків, дві теки для листування, теку для справоздань і плянів праці, теку декларцій членів, теку для річних актів. За рік ми одержали 65 листів, вислали 98. Світлиця міститься в домі п. господаря І. Поліщука, який відступив її Гурткові безплатно. З місцевих осіб допомагають нам в праці місцеві учителі п. П. Мединська, п. П. Мединський і п. М. Поліщук.

ОСВІТНЯ ПРАЦЯ. В справоздавчому році Гурток передплачував такі часописи: „Молода Wies—Молоде Село”—2 примірники, „Przysposobienie Rolnicze”—1 прим., „Wojuj!”—1 прим., „Волинське Слово”—1 прим., „Волинська Неділя”—1 прим., „Droga Pracy”—2 прим., разом 6 часописів, 8 примірників. Гурток має бібліотеку із 38 томів, з того книжок до рільничої підготовки 31 томів, театральних 5 томів, загальних—2 томи. Крім того Гурток виписує за рік 45 томів з Повітової Рухомої Бібліотеки Шкільного Інспекторату, які випозичено і прочитано членами Гуртка в 275 випадках. Переведено конкурс доброго читання книжки, який закінчено в 2-х кружках з 11 учасниками. Комісія суддів на закінченні конкурсу вирішила з 3 учасників. Перевели такі прогульки: до Луцька парохомом з участю 28 членів, до Варшави на Конгрес С. М.—4 членів, на Польську Гору—4 члени, до Янової Долини—2 члени. Від 20 липня ц. р. Гурток організував власну стінну газету під заголовком „Зірка Молоді”, газета ілюстрована фотографіями і рисунками від руки, редагує газету окремий комітет під головуванням п. Мединського, а матеріал подають самі члени. Крім того члени написали за рік 16 статей і заміток в ріжних часописах. За цей рік 2 колежанки і 2 колеги закінчили Народний Університет в Ружині, один колега закінчив курс директентський і зараз самостійно керує працею хору, 1 колега відбув 8-денний курс для передовиків Р. П. в Луцьку і 3 колежанки 5 днівний курс організований П. С. С. М. в Луцьку на Гнідаві, разом 9 членів. До освітньої праці треба зарахувати науку вілгого ведення і керування працею ріжних зборів, засідань і т. д., щоби члени навчилися вести їх належно і цілком самостійно. Праця ця полягала у віршовому веденні засідань Управи (2 рази), Ради (2 рази) і Загальних Зборів (1 раз). Цєю працею керував п. П.

Мединський. Для поглиблення освітніх праць організовано Освітню Секцію під керівництвом п. учительки А. Мединської. При утворенню цієї секції влаштували іспит з читання і писання, на підставі якого поділено членів на групи, що приступають до праці з осені згідно з усталеним планом.

АКЦІЯ РІЛЬНИЧОЇ ПІДГОТОВКИ. За справоздавчий рік ми організували 3 кружки (zespoły) конкурсу р. п., а саме один управу пашної моркви—9 учасників, 2-гий управу картопель—15 учасників і 3-тій управу пашної моркви—8 учасників, разом 31 учасників. Насіння до конкурсу управу моркви доставили Повітовий Союз Сільської Молоді, а саме дві відміни: льобберійську жовту і білу з зеленою головою; кожний конкурсант на своїй ділянці (рілько) посіяв для досвіду обидві відміни. До цього часу на 29 серпня виглядає так, що на нашій землі більше надається біла зі зеленою головою Сажанц картопель (700 кг) набули від інж. Телішевського, районного інструктора відімін Пело і Вольман, Що до врожаю, то ще зараз сказати нічого не можна, вони очевидно кращі від місцевих картопель, але значно заражені вірусовою хворобою як її окреслила Станція Охорони Рослин при Волинській Рільничій Палаті, який ми послали заражені примірники. Для успішності праці Гурток справдав в д П. С. С. М. 23 брошури про управу пашної моркви й 17 брошур про управу картопель. Конкурсанти проробляли ці брошури спільно на зборах еривців і вивчали також вдома і крім цього користали з рільничих книжок рухомої бібліотеки. Часопис „Przysposobienie Rolnicze” читали спільно на зібраннях і випозичали по черзі. Регулярні збори секції рільничої підготовки розпочато від кінця лютого, коли повернули два передовики з Народ. Університету в Ружині і третій передовик з курсу в Луцьку. Крім опрацювання темативних брошур, конкурсанти слухали викладачів, які об ймали такі голузи: істота рільничої підготовки; загальні поняття про природу, умови розвитку та про будову і життя рослин; механічна обробка ґрунту; угноювання; управа пашної моркви і картопель. Викладав п. Мединський, який зі всього опрацюваного матеріалу склав відповідні питання (157). Ці питання більшість слухачів переписали і повторювали на їх основі весь матеріал 15 серпня відбувся пробний іспит, який склали 23 особи (на 25 іспитованих конкурсантів). Крім цього конкурсанти відбули спільну для всіх кружків прогульку на оглядні стилого досвіду з льоном, заложеного на полі п. М. Поліщука; перевели 2 люстрації ділянок (poletek) і відбули 3 інспекції. Наслідки люстрацій і інспекцій вившувано в світлиці на дощці оголошені. До речі треба зазначити, що для досвіду над впливом потасу на частині всіх конкурсних ділянок зостали конкурсанти потас, якого справдженно 100 кг. і робили різні інші проби зі стосуванням гноївки, компосту і т. д. В самостійних працях секції рільничої підготовки звернуто велику увагу на охорону рослин З цєю метою утримувано тісний контакт зі Станцією Охорони Рослин Волинської Рільничої Палати. Внесли ми постанову, що кожний конкурсовець має обовязок доставити зауважені ним всі окази шкідників і хорих рослин. Перед висланням цих оказів збиралися всі, запізнавалися з проявами хо-

Państwowa Szkoła Rolnicza Męska w Trościancu

rozpoczyna rok szkolny dnia 5-go listopada br. i przyjmuje zgłoszenia kandydatów, którzy ukończyli 17 lat.

Uczniowie płacą tylko za utrzymanie w internacie około 20 złotych miesięcznie i jednorazowo wpisowe — 10 złotych. Dla niemożliwych uczniów przewidziane ulgi.

Bliższych informacji udziela Dyrekcja Szkoły.

роби і вислали до Станції Охорони Рослин. По одержанні відповіді вичитували лист, з якого довідувалися, яка це була хвороба чи шкідник та як з ними боротися. До 29 серпня вислали до Станції 30 оказів шкідників і хвороб і одержували негайні відповіді. За що поміч і науку складаємо шире подяку Станції Охорони Рослин. На 1938 р. зголосилися до акції Р. П. 2 кружки І-го ступня, один управу бураків (8 учасників) і один управу кіньского зубу (11 учасників) і 4 кружки II го ступня а саме: плекання телят 20 учасників, управу лугів—8 учасників, управу пшениці—9 учасників, отже досі зголосилися 6 кружків з 62 учасниками.

ТЕАТРАЛЬНІ І ХОРОВІ ПРАЦІ. Театральні праці в Гуртку започатковано при заснуванні Гуртка і ведені були дуже інтенсивно. З нашого досвіду бачимо, що театральні праці цементують молодь та закріплюють всякі починання як з морального так матеріального боку. Досі розвічили і відіграли такі театральні вистави: „Пан Писар”, „Правдиве багатство”, „Турецькі старости”, „На перші гулі”, „Пан майстер Колитко” і „Борці за мрію”. Дали у своєму селі 6 вистав, в с. Лище—одну, Рудниках—одну, в Коляках—дві, в Луцьку—одну. Як глядачі наших вистав так і преса приймали наші вистави з гарною оцінкою підкреслюючи високий рівень гри акторів. Крім театрального кружка масмо і чотириголосний хор, який нараховує 17 осіб, з того 7 колежанок і 10 колег Репертуар хору складає 30 пісень, в тому 8 польських і 22 українських. За справоздавчий час хор мав 17 виступів у Ситниці і 8 виступів у інших місцевостях. На повітовому конкурсі хорів на З'їзді Повітового Союзу Сільської Молоді наш хор одержав першу нагороду від П. С. С. М. і дипломом призначення від „Wolynskiego Zrzeszenia Chórów i Teatrów Ludowch”. Диригентом хору є член Гуртка кол. Микола Поліщук.

СПОРТОВІ ПРАЦІ. В галузі спорту у нас не було систематичної праці, грали тільки від часу до в сітківку. 7 серпня ц. р. для розширення, поглиблення і пляновості спортивних праць, що мають велике значіння для фізичного розвитку і для самовиховання, заснували спортову секцію, до котрої зголосилися 30 членів.

РІЖНІ ПРАЦІ. На кінці треба зазначити тісну співпрацю зі споживчою кооперативою. Ця співпраця має велике значіння для кооперативного освідомлення села. Крім цього поробив Гурток заходи для будови народнього дому в нашому селі. Всі члени Гуртка зголосили свою безплатну працю при будові. Відсвяткували ми річницю існування Гуртка, на яку завіттали колеги з П. С. С. М., В. С. С. М. та представники Виділу Повітового, Шкільного Інспекторату і інші гості, не дивлячись на дуже погану погоду і наше польське бездоріжжя. За участь у нашому святі складаємо всім гостям ще раз подяку. Дуже жальємо, що господар повіту п. Староста через нещасливий випадок з авто в дорозі не доїхав на наше свято.

ПЛЯНИ ГУРТКА. На біжучий осінньо-зимовий час як і на цілий рік Гурток має докладний плян у всіх ділянках праці. Оскільки ж ходить про дальшу працю, розраховану на дальший кількісний час, то Гурток приймає такі напрямки (внутрішні) як основні: 1) Піднести освіту і культуру села на як найвищий рівень, 2) Піднести на найвищий ступінь добробут і заможність села.— Як засоби до осягнення першої мети Гурток буде стосувати всі дотепершні засоби себ то інтенсивну діяльність у всіх галузях в межах означених статутом ВССМ. Гурток зробить все можливе, щоби в як найкоршому часі приступлено до будови Народнього Дому, що має стати центром всіх культурно-освіт-

ніх і господарчих праць села.— Для осягнення другої мети Гурток має: а) вести як найширше Рільничу Підготовку і поставити її на найвищому рівні; б) як слідуючий за цим етап—створення на селі кількадесят вірцевих передових господарств; в) створити низку необхідних кооперативів як молочарня і інші, які висунуть потреби життя; г) засобом до осягнення цієї мети себто піднесення добробуту села буде як найтісніша співпраця зі самоурядом у всіх напрямках. Одним з найважливіших засобів до осягнення своїх цілей Гурток приймає реалізацію як найближчої і найігіднішої співпраці двох братніх народів—польського і українського та виповдає безоглядно боротьбу ідеї комунізму, що пагубно впливає на всякі прояви освітнього, культурного і господарчого життя в суспільстві.

Ситниця, 29.VIII 1937 р.

Sąsiedzki Zjazd w Aleksandrówce-Holendrach.

Istniejące od 1926 r. w Aleksandrówce-Holendrach Koło Młodzieży Wiejskiej zaczyna coraz bardziej dochodzić do głosu, a nawet—fakt prawdziwy—obecnie odgrywa bardzo poważną rolę w życiu wsi. Na dowód tego przyjemnie mi jest podać do wiadomości czytelników „Młodej Wsi” wydarzenie, jakie tam miało miejsce.

Otóż dnia 22 sierpnia 1937 r. w Aleksandrówce-Holendrach dzięki energicznej postawie miejscowego Koła Młodzieży Wiejskiej udało się urządzić dożynki, zawody sportowe i pierwszy w powiecie kowelskim Zjazd Sąsiedzki.

Program tej uroczystości tak się przedstawiał. Godz. 9.10. Zbiórka organizacyj i przywitanie p. Starosty.

Godz. 10—12. Pochód do kościoła i nabożeństwo. Godz. 12—13. Powrót z kościoła i zakończenie przedszkola.

Godz. 13—13.30. Składanie wieńców dożynkowych. Godz. 13.30—16. Zawody sportowe.

Godz. 16—18. Obiad. Godz. 18—20.30. Zebranie Związku Sąsiedzkiego. Godz. 20.30—2. Zabawa taneczna.

Uroczystość rozpoczęła się punktualnie o godz. 10. Na wstęp złożyło się przywitanie p. Starosty Kubickego, oraz przybyłych z nimi gości tj. prezesa Pow. Zw. Mł. Wiejsk. p. Inspektora Szkolnego Dominika i pana Komisarza Policji Państw. w Kowlu. W imieniu tutejszego społeczeństwa powitała pana Starostę chlebem i solą para gospodarzy, zaś imieniem organizacyj kol. Frída Pastrykówna, wręczając panu Staroście bukiet pięknych kwiatów.

Po przywitaniu, wszystkie organizacje ze swoimi wieńcami formują się w czwórki i rusza pochód z przyswiecającym sztandarem tęczowym i orkiestrą na czele do miejscowego kościoła ewangelickiego, gdzie nabożeństwo odprawił przybyły z Kowla ksiądz Rudolf Zugler. Z kościoła w tym samym szyku orszak maszeruje na boisko sportowe, gdzie się zatrzymuje, zaś część zaproszonych gości udaje się do przedszkola. Owoc pracy kierowniczką przedszkola p. H. Formankiewiczówny jest okazały dzieci sprawity wspaniałym, a przede wszystkim rodzicom swoim moc radości. Jak to dobrze, że nareszcie sprawa wychowania dzieci na wsi została doceniona i potraktowana właściwie.

Godzina pierwsza przyniosła dla ludności nową atrakcję. Zgodnie z tradycją dożynkową Koła Młodz.

z Aleksandrówki Hol., Lubitowa, Drozdna, Mielnicy i Wierzbiczna Nr. 2 zbliżyły się gromadkami, śpiewając aktualne piosenki, składały wieńce i życzenia panu staroście—gospodarzowi powiatu. Największą sensacją dnia były zawody sportowe. Udział w nich brały Koła z Aleksandrówki—Holendry, Drozdna i Mielnicy.

Na program zawodów złożyły się następujące konkurencje: bieg 100 m, skok w dal, skok w wyż, rzut kulą, rzut granatem, siatkówka. W rozgrywkach zespołowo pierwsze miejsce zdobyło Koło z Aleksandrówki Hol., drugie — K.M.W. z Drozdna i trzecie — K.M.W. Mielnica. W siatkówce wyróżnił się gracz z Mielnicy, którzy na tutejsze warunki stanowili zespół zgrany i nie do pokonania. Indywidualnie pierwsze miejsce zajęli: w biegu na 100 m — Józef Ryll, w skoku w dal — Paweł Klimuk, skoku w wyż — Sergiuk Antoni i Czerniak Aleksander (uzyskali jednakową szybkość, w rzucie kulą — Jaa Ryll, w rzucie granatem — Aleksander Czerniak.

Po zawodach gospodarze z Janówki, Karolinki i Aleksandrówki wspólnie z gospodyniami zrzeszonymi w Kole Gospodyń w Aleksandrówce—Hol. i Karolinie oraz Kołem Młodzieży z Aleksandrówki Hol. urządzili wspólny skromny obiad wraz z zaproszonymi gośćmi.

O godz. 6 odbyło się zebranie Zjazdu Sąsiedzkiego.

Zjazd, chociaż był pierwszym tego rodzaju w powiecie kowelskim, wypadł pomyślnie i przyniósł spodziewane wyniki. Zjazdy Sąsiedzkie w pracach naszych są bezwzględnie potrzebne, bowiem stanowią podwalinę w torowaniu sobie drogi. Zakładając zatem trzeba jak najwięcej Związków Sąsiedzkich.

Zaprzysiężeni i pokrzepieni do dalszej żmudnej pracy zakończyli członkowie zebranie odśpiewaniem szeregu piosenek polskich i ukraińskich. W zebraniu prócz jeźców oraz gości brało udział dużo osób spośród ludności miejscowej i okolicznej, przysłuchując się obradom.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA.

Sprawa budowy publicznych szkół powszechnych.

Ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. o budowie publicznych szkół powszechnych nałożyła obowiązek budowania pomieszczeń dla szkół na gminy, z tym jednakże, że Państwo gwarantowało gminom zasiłek w wysokości 50% kosztów budowy szkoły.

Korzystając z wydatnej pomocy Państwa, gminy rozpoczęły ożywioną akcję budowy szkół, wzra-

Po zebraniu, zabawa na boisku szkolnym pociągnięta wszystkich i przetrwała do godziny 2-jej w nocy.

Tak zakończył się ten miły i pamiętny dzień, który zainteresował około 1000 osób przybyłych z różnych miejscowości do Aleksandrówki.

Na tym nie poprzestano, ponieważ nie pozwolą mi milość refleksje pozajzdowe.

Aleksandrówka—Holendry jest wsią małą, odległą od większych ośrodków kulturalnych; na pierwszy rzut oka zdaje się, że położenie jej przekreśla wszelką ewentualność tworzenia czegoś konkretnego nawet przez organizacje. Owszem było tak: i ciemno i biednie. Dziś jednak jest inaczej. Koło Młodzieży wszystko zmieniło. Robi się u nas coś, co buduje fundament pod wieś nie zacofaną—a kulturalną. I jeżeli opisany zjazd miał u nas miejsce, to nie było to dziełem przypadku,—zrodziła go wspólna potrzeba młodszych i starszych. Nie kończy się ona na tym, a zaczyna szersze kregi. Ciasno nam dzisiaj bez domu ludowego, bez piekarni spódniolewej, żaźni—dyskutujemy, jak by te niezbędne urządzenia do wsi wprowadzić. Narazie sprawa trudna, jak wszędzie na wsi, bo ma podłoże materialne, ale nie wątpliwy w to, że jeżeli dalej zmiana oblicza naszej wsi będzie tak postępować, jak dotychczas, to pragnienia zostaną uwieńczone rezultatem.

Impreza ostatnia pozostawiła ogromne i niezaparte ślady — zbliżyła bowiem do siebie ludność aż trzech wsi i to jest najważniejsze i z tego się cieszymy; takie zbliżenie umożliwi nam podjęcie szeregu dalszych kroków tam, gdzie będzie chodziło o wspólny interes.

Na zakończenie pozwolę sobie w imieniu Koła Młodzieży Wiejskiej w Aleksandrówce — Hol. złożyć na łamach „Młodej Wsi” gorące podziękowanie tym wszystkim, którzy przybyli do nas i okazali zainteresowanie naszą pracą.

Jan Ryll.

stającą na sile z każdym rokiem. W 1919 wybudowały gminy 97 izb lekcyjnych, w r. 19—189 izb, 1921 — 274 izb, 1923 — 391 izb, 1923 — 576 izb, 1924 — 682 izb, 1925 — 1021 izb.

W okresie załamania się naszej gospodarki państwowej Sejm ustawą z dnia 22 grudnia 1925 r. zniósł obowiązek Państwa subwencjonowania do wysokości 50% kosztów budowy szkół, a cały ciężar budowy szkół przerzucił na samorządy.

Odbiło się to ujawnienie na akcji budowlanej, gdyż w r. 1926 wybudowano zaledwie 218 izb lekcyjnych, w r. 1927 — 346 izb, a r. 1928—150 izb.

Gminy pozostawione samym sobie domagały się pomocy ze strony Skarbu Państwa w dziele budowy szkół powszechnych. Po roku 1928 Sejmy uchwałyły w budżecie państwowym dość poważne pozycje na budowę szkół, pozycje te jednak z każdym rokiem malały. W budżecie Państwa na rok 1937/38 na budowę szkół powszechnych w całej Polsce przewidziano symboliczną kwotę tylko 50 tys. zł.

Ponieważ gminy bez pomocy z zewnątrz nie mogły podołać zadaniom w dziedzinie budowy szkół powszechnych, powstała inicjatywa powołania do życia Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Towarzystwo to postanowiło gromadzić fundusze ze składek członkowskich, sprzedaży nalepek, cegiełek, imprez dochodowych, ze znaczków na świadectwa szkolne, podręczniki uczniowskie i t. p.

Zebrałe tą drogą fundusze Towarzystwo rozdziela gminom w postaci bezprocentowych pożyczek spłacanych ratami przez 2^{1/2} lat. Pożyczka może dochodzić do wysokości 25% kosztów budowy szkoły.

W okresie od 1933 r. do chwili obecnej Towarzystwo zdołało zgromadzić z drobnych ofiar, składek i imprez około 12 milionów złotych.

Przy pomocy pożyczek, uzyskanych w Towarzystwie, gminy wybudowały i wykończyły w okresie od 1934 do 1935 r. 1082 budynki szkolne, w tym 3994 izby lekcyjne, oraz 598 mieszkań i 175 izb mieszkalnych dla nauczycieli.

Razem więc przy pomocy finansowej Towarzystwa powstało zgrupowaniem tysiąc budynków szkolnych, zawierających 6,000 izb lekcyjnych i mieszkań dla nauczycieli. (Na Wołyniu w r. 1936 wybudowano 33 gmachy szkolne, rozpoczęto budowę 31).

Poza tym Towarzystwo zaopatruje najbardziej potrzebne szkoły w konieczne pomoce naukowe, udzielając na ten cel w roku 1936 — zł. 115 tys. w formie bezwrotnych zasiłków.

Gminy zachęcone dogodnymi warunkami użytkowania w Towarzystwie pożyczki, wykazują coraz żywszą inicjatywę w zakresie budowy szkół.

Niestety, ograniczone środki, jakimi rozporządza Towarzystwo, nie pozwalają na zaspokojenie wszystkich wymagań: wskutek braku wystarczających funduszy Towarzystwo zmuszone jest setki podań o pożyczki na budowę szkół załatwiać odmownie.

Fundusze Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół powszechnych powstają głównie z groszowych wpływów.

Główne źródło wpływów — to składki członkowskie, sprzedaż nalepek, znaczków, cegiełek. Z tego źródła Towarzystwo uzyskało około 5 milionów zł. wpływy ze znaczków na świadectwa szkolne dały około 2 milionów złotych, wpływy z Tygodnia Szkoły Powszechnej dały około półtora miliona zł, ze sprzedaży znaczków na podręczniki szkolne uzyskano około 2 miliony zł. Inne źródła dochodów Towarzystwa to subwencje, imprezy specjalne i t. p.

Można więc śmiało powiedzieć, że 12 milionów zł. Towarzystwo zgromadziło z ofiar groszowych, ale uzyskanych od najszerzego mas społeczeństwa.

Wzrastająca z każdym rokiem liczba dzieci w wieku szkolnym wymaga niezwykle intensywnej akcji w dziedzinie budowy szkół powszechnych. Według oficjalnych obliczeń, Polska corocznie winna budować 5 tys. izb szkolnych, aby umożliwić coraz to większej liczbie dzieci w wieku szkolnym naukę w odpowiednich warunkach.

W ostatnich czterech latach przy pomocy Towarzystwa budowaliśmy rocznie około 1500 izb szkolnych i około 500 izb bez pomocy Towarzystwa. Takie tempo budowy jest niewystarczające.

Zadaniem współczesnego pokolenia winna być jak najdalej posunięta ofiarność na rzecz budownictwa szkolnego.

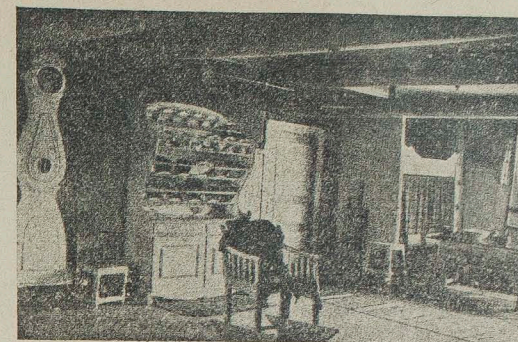
Każdy obywatel winien być członkiem Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych!

Kategoryczny nakaz p. premiera: Starostowie muszą wysłuchiwać interesantów.

Prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Stawoj Składkowski stwierdził, że za rządzenia jego w sprawie przyjmowania interesantów przez starostów oraz w sprawie stosunku urzędników do ludności — nie są należyte przestępowanie.

Na skutek tego p. minister wydał nowe zarządzenie, w którym zaleca wszystkim wojewodom sprawdzanie czy starostowie i urzędnicy stosują się do dyrektyw o przyjmowaniu interesantów oraz kontrolowanie czy treść zarządzeń tych jest umieszczona na widocznym miejscu w lokalach starostw, urzędów gminnych i posterunków policji.

Jednocześnie p. minister ostrzega, że winni dostosowywać się do zarządzeń o przyjmowaniu inte-



Wnętrze mieszkania fińskiego rolnika.

resantów, będą niezwłocznie pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Zarządzenia, o których mowa, wydane w sierpniu i październiku 1926 r., zawierają następujące podstawowe zalecenia:

1) przyjmowanie i załatwianie interesantów ma się odbywać z reguły we wszystkie dni urzędowe w godzinach od 10 do 12;

2) forma załatwiania interesantów ma być konkretna i kompetentna, a więc załatwiający musi być do tego uprawniony czy z racji zajmowanego stanowiska czy też z tytułu delegacji. Przedłużenie poza godzinę obowiązkową przyjmowania i załatwiania interesantów zależnie winno być od ilości zgłaszających się, jak również i czasu koniecznego do ich załatwienia;

3) w każdym starostwie, w pobliżu wejścia, należy urządzić możliwie duży pokój z ławami do siedzenia. Do tego pokoju, począwszy od godz. 9 rano, ma wstęp każdy obywatel, chcący osobiście przedstawić jakąkolwiek sprawę staroście. Woźny, który by się ośmielił nie wpuścić kogokolwiek lub nie wskazać drogi do pokoju przyjęć, ma być natychmiast wydalony ze służby;

4) interesanci winni być traktowani bezwzględnie sprawiedliwie i bez czynienia jakichkolwiek wyjątków, bez względu na pochodzenie, wyznanie i stanowisko społeczne interesanta;

5) każdy obywatel, który w przeciągu 3-eh dni nie będzie przyjęty przez starostę, upoważniony jest wprost na ręce ministra spraw wewnętrznych wniesić zażalenie czy to w drodze listownej czy telegraficznej. (Express Poranny).

Цікаві археологічні знахідки.

Цього літа зроблено цікаві знахідки. В Давидгородку на Поліссі при коланню фундаментів під нову православну церкву наткнулися на домовини з княжих часів. Здогадуються вчені по тому, що знайдено, що це могли бути домовини кн. Давида або когось з княжої родини. Через невідомість і небайдливість місцевого п.отця ці знахідки знищено. Але зацікавилися цим вчені археологи з Варшави і стали вести дальші розкопки. Найшли досі дороги будовані з дерева, дуже цікаві і цінні для науки.

На Дубенщині знов при розкопках знайдено могили Половців, кочовників, про яких кожний знає з історії і з „Слова о Полку Ігоревім”.

В с. Крилоці біля Галича, де колись був старинний Галич, переведено розкопки і знайдено фундаменти церкви збудованої Ярославом Осмомислом та каміну домовину (саркофаг). Хто в ній був по-

Видок на порт в Хельсінках.

хований невідомо, дехто здогадується, що це мобуть домовина кн. Ярослава Осьмомисла.

Роїне продукція przemysłowa.

Bank Gospodarstwa Krajowego, charakteryzując położenie gospodarcze Polski, stwierdza przed wszystkim dalszy wzrost produkcji przemysłowej, zwłaszcza w dziale przemysłów przetwórczych.

Na wzrost wytwórczości metalowo-maszynowej wpłynęła poprawa koniunktury w rolnictwie: stąd wzmożony popyt na maszyny i narzędzia rolnicze. Z tych samych przyczyn rozszerza się produkcja na wozów sztucznych. Przemysł wełniany i lniany wzmagają obroty, co odpowiada poprawie siły płatniczej na wsi i w mieście. W przemyśle drzewnym odczuwa się zwiększenie popytu na materiały budowlane w związku z intensywnym ruchem budowy mieszkań i urządzeń fabrycznych. Z tej samej racji cementownie doszły już do wykorzystania swej zdolności produkcyjnej, staną przeto przed koniecznością dalszej rozbudowy swych instalacji.

Dobrze rozwija się także hutnictwo żelazne, sprzedaż krajowa węgla, zbiórka wkładów przez banki i poprawa sytuacji w rolnictwie. Wypłacalność w przemyśle i handlu wykazuje dalszą poprawę. Rosną obroty giełdowe i kury papierów wartościowych.

Політичні порахунки на вулицях Варшави.

Спокійний біг життя за останні місяці вирожджується. На вулицях Варшави pozwalюються бомби і роздаються вистріли на політичному ґрунті. Не пролунало ще ехо Історії з атентатом на полк Коца, як в час соціалістичного походу тось кинув сильну петарду, що поранила людей і розбила вікна в сусідніх вікнах. На днях знов невідомі справці обстріляли зі самоходу члена одной з партій. Така аргументація бомбами і кулями мусить викликати поважне занепокоєння у всіх розсудливих людей.

Spotkanie Berlin—Rzym.

W końcu września do stolicy Niemiec zawiązał kierownik faszystowskich Włoch Benito Mussolini. Przyjęto go w Berlinie z nadzwyczajnym przepychem, na każdym kroku robiono mu gorące owoacje. Celem tej wizyty było zacieśnienie więzów przyjaźni między państwem włoskim i niemieckim, której podłoża bezpośredniego dopatrywać się należy przede wszystkim we wspólnocie ustrojów państw, a także, początków bardziej wyraźnych, w komplikacjach podczas wojny włosko-abisyńskiej, w czasie której Niemcy wyraźnie opowiadały się za stanowiskiem Włoch.

Obecnie przyjaźń ta pogłębiła się jeszcze bardziej, czemu przesyła dal wyraz obaj mężowie stanu w swych przemówieniach. Zasadniczym momentem przemówień była kwestia solidarności poglądów na cały szereg spraw ustrojowych oraz sprawa frontu antykomunistycznego, którego hasła od kilku lat wysuwał Hitler, do czego od niedawna przyłączyły się Włochy. Między wierszami mów i otwarcie w rozmowach stawiano sprawę Hiszpanii. Zupełnie wyraźnie zdał Mussolini do tego, by Niemcy zajęły bardziej czynną postawę w stosunku do narodowej Hiszpanii, natomiast Hitler nie bardzo się kwapił z jasną wypowiedzią, bacząc, by nie narazić się z jednej strony Anglii — a z drugiej Francji, które to mocarstwa ostatnio wyraziły „chęć” otworzenia granic celem posyłkowania wojsk rządowych Hiszpanii w wypadku uznania gen. Franko za stronę walczącą.

Wizyta i mowy berlińskie zostały na zimno i zupełnie spokojnie przyjęte zarówno w Paryżu jak i Londynie, nie stanowiąc żadnej niespodzianki. Sprawa, którą Francja określa jako prowokację, a która frytuje Anglię — jest podkreślona mocno podczas wizyty zbieżność dwu światopoglądów: faszystowskiego i hitlerowskiego.

В Лізі Націй.

Відбулося загальне зібрання Ліги Націй. Багато говорили на засіданнях, в затишних кабінетах і кав'ярнях Женевы. Подумали, порадилися і ухвалили резолюцію про редукцію і обмеження озброєння такого змісту. Рода Ліги Націй: 1) рекомендує заключення міжнародної конвенції в справі явности видачків на національну оборону та в справі покликання органів контролю; 2) поручає всім державам членам Ліги, щоби кожна у своєму обсягу видала внутрішнє розпорядження з метою заповнення доброго догляду над фабрикацією і над торгівлею зброєю, амуніцією і воєнним матеріалом, беручи під увагу праці переведені спеціальним комітетом конференції озброєння; 3) просить генерального секретаря подати тексти цієї ухвали до відома держав, які не є членами Ліги”.

Мобілізація армії совієцької на Далекому Вschodzie.

Ведуг інформації прасової на Далекому Вschodzie тривають од wielu tygodni wojenne przygotowania Sowietów. Z Rosji europejskiej zdążają nieustannie transporty wojskowe na Syberię, tamując ruch pociągów osobowych i towarowych.

— Japonia przygotowuje się do wszelkich niespodzianek. W Korei i Mandżurii zrzadzono mobilizację, która postawi 600 000 żołnierzy na stopie wojennej. Poza tym w Chinach znajduje się obecnie 840 000 żołnierzy, którzy mogą być w razie potrzeby przerzuceni na front sowiecko-mandżurski.

Do Mandżurii przybywają coraz to nowe posiłki wojsk japońskich i wielkie transporty broni.

Дві війни.

В Іспанії повстанські війська заняли столицю Барсєлє і мали за останній час значні успіхи на всіх фронтах.

В Китаю Японці мають успіх на північному фронті і під Шанхаєм здобули першу лінію китайських окопів та повернули бомбардуванням з літаків столицю Нанкін в руїни і заповідають бомбардування інших міст.

Поневолені Совієцькою Росією народи протестують перед світом.

Представники України, Грузії, Кубані і Туркестану склали на руки Предсідника Зборів Ліги Націй меморіал, в якому засовують положення цих країн під совієцькою владою. Навязуючи до кровавого терору в С.С.С.Р меморіал стверджує, що нова совієцька конституція скерована передовсім супроти тих народів, які по 1917 р. відновили свою державну незалежність (яку в різні часи знищив був російський імперіалізм), а після 1917 р. совієцька Росія зруйнувала силою совієцьких багнетів, не дивлячись на те що совієцька Росія признала у відповідних договорах як незалежність України так і незалежність Грузії.

Безперервний повстання і активний спротив у різних формах населення України, Кубані, Грузії, Азербейджану і Туркестану є вимовним доказом стремління цих народів до скинення ярма совієцької Росії і злобуття своєї незалежности. Совіти є в стані постійної війни з поневоленими народами і становлять загрозу для цивілізації і миру у всьому світі. Поневолені совієцькою Росією, через свою постійну боротьбу зі совієцькою Росією ослаблюючи її внутрі не дають їй можливости виступити з її імперіалізмом назовні і тим самим віддають послугу цивілізованому світові. Ці нації складають майже половину населення совієцького Союзу і мають право сподіватися, що цивілізований світ виявить їм симпатію і активну допомогу в рішальній боротьбі.

Комунікаты Зwiązку.

Розпочаття курсів в Університетях Ludowych.

Termin rozpoczęcia kursów U.L. w Róźnie i Michałowcu ustalony został na początek listopada b. r. (około 3.XI).

Dokładny termin zostanie podany dodatkowo.

Prosimy P. Z. M. W. o kierowanie jak najwcześniej podań kandydatów do Liceum Krzemienieckiego.

Зміна локалу біура Wołyńskiego Зwiązку Młodzieży Wiejskiej.

Z dniem 5 października b. r. biuro W.Z.M.W. i Redakcja „Młodej Wsi — Молодого Села” zostały przeniesione z ul. Mickiewicza 1 na ul. Żeromskiego 10 (boczna Jagiellońskiej, skręcać w prawo obok Spółdzielni Rejonowej).

Obecny adres: W. Z. M. W. Łuck, ul. Żeromskiego 10, tel. 424, skr. p. 4.

Terminy wystaw p. r.

Poniżej podajemy wykaz terminów i miejscowości, w których odbędą się wystawy p. r.:

10.X.1937 r.	Bereże, pow. Luboml—6 miejscowości,
„	Granatów, pow. Horochów—8 miejscow.,
„	Turkowicze, pow. Dubno — 3 „
„	Dunajów, pow. Krzemieniec—8 „
11.X.1937 r.	Rożyszcze, pow. Łuck — 10 „
„	Ludwipol, pow. Kostopol — 3 „
12.X.1937 r.	Grozów, pow. Zdołbunów — lokalna,
13.X.1937 r.	Kołki, pow. Łuck — 8 miejscow.,
„	Bereźne, pow. Kostopol — 3 „
14.X.1937 r.	Peremył, pow. Horochów — lokalna,
„	Orzew, pow. Równe — 4 miejscow.,
„	Szpanów, pow. Równe — 4 „
„	Okońsk, pow. Kowel — 3 „
„	Mołotków, pow. Krzemieniec 4 „
„	Dąbrowica, pow. Sarny — 7 „
15.X.1937 r.	Łobaczówka, pow. Horochów 4 „
„	Halinówka, pow. Łuck — 3 „
17.X.1937 r.	Tumin, pow. Horochów — 2 „
„	Wodnik, pow. Równe — 13 „
„	Brzuchowicze, pow. Kowel 5 „
„	Bereźnica, pow. Sarny — 7 „
„	Ołyka, pow. Łuck — 3 „
„	Targowica, pow. Dubno — lokalna,
„	Borszczówka Pocz.—p. Krzemieniec 7 m.,
„	Pieczętówka, pow. Kostopol—5 miejscow.,
„	Bołotkowie, pow. Zdołbunów 2 „
19.X.1937 r.	Tróścianiec, pow. Łuck — 3 „
20.X.1937 r.	Brany, pow. Horochów — lokalna,

Adres Redakcji i Administracji: Łuck, ul. Żeromskiego № 10, skr. poczt. № 4, tel. 424. Konto P. K. O. № 80.935.

Prenumerata roczna z dodatkiem muzycznym zł. 4. Ogłoszenia według umowy.

Redaktor: inż. Al. Pytel.

Wydawca: Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.

Drukarnia Państwowa w Łucku.

24.X.1937 r.	Studyń, pow. Horochów — 3 miejscow.,
„	Nowożuków, pow. Równe— 4 „
„	Zamszany, pow. Kowel — 8 „
„	Kniabiniń, pow. Dubno — 5 „
„	Huta Stepańska, p. Kostopol 3 „
„	Brodów, pow. Zdołbunów— 4 „
„	Antonówka, pow. Sarny — 6 „
31.X.1937 r.	Pańska Dolina, p. Dubno— lokalna,
„	Konstantynówka, p. Sarny— 5 miejscow.,
„	Buderaż, pow. Zdołbunów— 4 „
„	Michałówka, pow. Równe— 5 „
„	Andrusijów, pow. Równe— 15 „

Terminy pozostałych pokazów podane zostaną dodatkowo.

Ś. † P.

TUŃSKI MARIAN

CZŁONEK KOŁA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ
w WÓLCIE SADOWSKIEJ

ZMARŁ w DNIU 15 SIERPNI 1937 ROKU.

Odszedł przedwcześnie, dożywszy zaledwie 21 roku. Nie doszedł do tego, do czego zmierzał, ale wysiłki Jego nie poszły na marne — żaden twórca czyn nie przepada, jeśli wypływa ze stanu duszy człowieka, z potrzeby działania w imię umiłowanych ideałów, dobra i prawdy.

W zmarłym tracimy kolegę, który naprawdę przyczynił się do wzmożenia wartości naszego Związku.

Cześć Jego Pamięci!

CZŁONKOWIE K. M. W.
w Wólcie Sadowskiej.

Fundusz Prasowy „Młodej Wsi—
Młodogo Села”.

Na „Fundusz Prasowy” wpłacili kol. kol.

- 1) Stefa Rudnicka z KMW Antonówka —1 zł.
- 2) Antoni Brzozowski z KMW Antonówka —1 „
- 3) Jan Wojnowski z Warszawy. 20 „

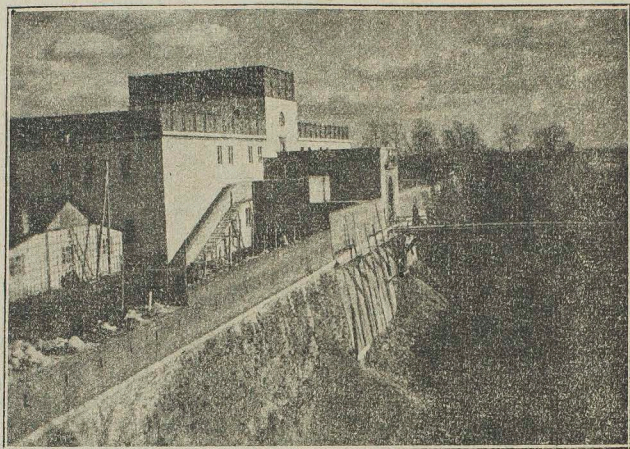
Razem 22 zł.

Poprzednio wpłacono 3 zł.

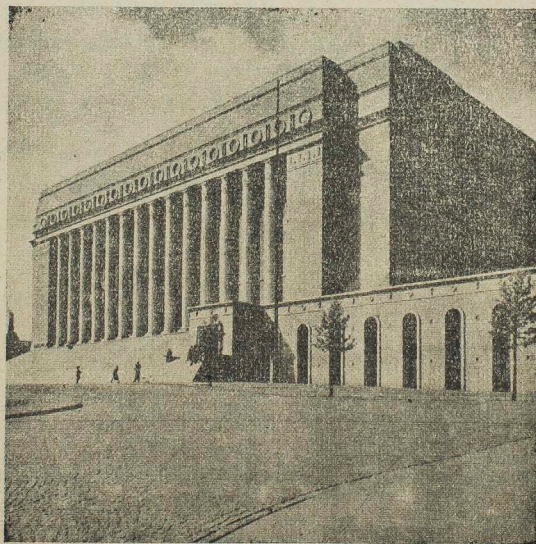
Ogółem 25 zł.

UWAGA! Do numeru niniejszego dołączamy ulotkę Komunalnej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Równem.

U NAS I U OBCYCH.



Fragment Zamku w Dubnie.



Gmach parlamentu w Helsinkach, stolicy Finlandii.